

Borawska, Danuta

Mistrz Wincenty w nowym wydaniu i opracowaniu : w stronę cystersów i św. Bernarda z Clairvoux : (w związku z książką Mistrza Wincentego Kronika Polska, tł. K. Abgarowicz i B. Kürbis, Warszawa 1974)

Przegląd Historyczny 68/2, 341-366

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

DANUTA BORAWSKA

Mistrz Wincenty w nowym wydaniu i opracowaniu.

W stronę cystersów i św. Bernarda z Clairvaux

(w związku z książką: *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, tłum. K. Abgarowicz i B. Kürbis, wstęp i koment. B. Kürbis, PWN, Warszawa 1974, s. 237)

I. UWAGI WSTĘPNE

Na przełomie 1974/1975 ukazało się polskie wydanie „Kroniki” mistrza Wincentego w naukowym opracowaniu prof. Brygidy Kürbisównej. Późno tzw. dotąd Kadłubek stanął na półce tłumaczeń rodzimych dziejopisarzy, wystąpił za to w szczególnie starannej szacie graficznej. Zapewniło ją książce-albumowi Państwowe Wydawnictwo Naukowe dodając również efektowną a celną w swej symbolice okładkę. Staraniem wydawczynie publikacja opatrzona została bogatym i wyszukany materiał ilustracyjny zaczerpniętym ze skarbca iluminowanych rękopisów zachodnioeuropejskich, głównie wyspiarskich. Dzięki tym zabiegom wokół tekstu „Kroniki” został stworzony nastrój ornamentowanej średniowiecznej księgi. Polski przekład najtrudniejszego zabytku naszego wczesnego dziejopisarstwa był bardzo oczekiwany przez historyków i czytelników-amatorów. I chociaż badacz w dalszym ciągu dotkliwie odczuwa potrzebę krytycznie wydanego tekstu łacińskiego — dzięki polskiemu tłumaczeniu, które odsłoniło świat wincentyńskiego przesłania i towarzyszącemu mu kompendium wiedzy zyskał instrument tej rangi, jaką dotąd w jego warsztacie zdobyły tylko cztery prace: „Kronika polska Kadłubka” wydana po łacinie i po polsku przez A. Przędzieckiego na podstawie rękopisu eugeniuszowskiego, „Kronika mistrza Wincentego” opublikowana przez A. Bielowskiego w t. II MPH, monografia Zeissberga i „Studium” Balzera¹.

Kronika mistrza Wincentego po raz pierwszy została wydana z tak bogatym aparatem komentarzy historycznych i filogenetycznych. Wstęp B. Kürbisównej przyniósł nie tylko podsumowanie dotychczasowych badań z zestawieniem bibliografii, ale dał także zarys biografii kronikarza oraz zapoznał nas z refleksjami autorki nad treścią, formą i zamysłem historiograficznym dzieła.

¹ H. Zeissberg, *Vincentius Kadłubek Bischof von Krakau (1208—1218; 1223) und seine Chronik Polens. Zur Literaturgeschichte der dreizehnten Jarhundreds*, „Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen” t. XLII, 1869, s. 1—211; O. Balzer, *Studium o Kadłubku, Pisma Pośmiertne* t. I—II, Lwów 1934—1935. Cytując często tę pracę Balzera będę w tekście podawać numer tomu i stronę. Przy cytatach łacińskich mistrza Wincentego cyfry w nawiasach oznaczają strony wydawnictwa Bielowskiego w MPH II, przy cytatach polskich strony omawianego wydania „Kroniki polskiej”.

Od lat trwają naukowe spory nad krytyczną oceną wiadomości „Kroniki”, pochodzeniem zagadkowego Kadłubka, jego miejscem studiów, charakterem formacji intelektualnej i osobowości. W rozważania te autorka „Wstępu” wnosi rezultaty własnych badań², buduje nowe koncepcje lub umacnia tezy odziedziczone. Podejmując dyskusję (tylko w niektórych kwestiach) sądzę, że należy uznać metodologiczne racje poszukiwań Wincentego w środowisku możnowładztwa małopolskiego i rezerwę okazaną Kadłubkowi.

B. Kürbisówna przyjęła od Balzera metodę traktowania „Kroniki” jako odbicia erudycji autora świeżo nabytej na studiach w szkołach Francji³. Podstawy do polemiki wynikają z wielu konsekwencji tej tezy. Wbrew istniejącym przesłankom i poglądom prowadzi ona do bardzo wczesnego datowania powstania „Kroniki” jeszcze na przełomie XII i XIII wieku. Wydaje się, że przedstawiony materiał dowodowy nie dźwiga tak potężnej miary wykształcenia i związków literackich z utworami renesansu XII wieku jakie zostało przyznane umysłowości kronikarza. Nie możemy dopatrzeć się w dziele Wincentego ani znajomości „Polikratyka” Jana z Salisburys, ani oczywistych śladów wykładów A. Nekhama, ani wyakcentowanej w tekście umiejętności posługiwania się greką.

Na podstawie dostrzeżonych analogii postulujemy zbadanie literatury kręgu cysterskiego — głównie hagiografii św. Bernarda i jego dzieł. Pięcioletni pobyt biskupa w Jędrzejowie, gdzie mogła być pisana lub kontynuowana „Kronika” pozwalałby najlepiej wyjaśnić zarówno dostrzeżone zapożyczenia „cysterskie”, jak i inne wprowadzone teksty obce, znamię erudycji trudnej do pojęcia bez założenia o bibliotecznym zapleczu warsztatu pisarskiego autora.

„Wielki temat” daje okazję do różnorodnych uwag. Pożyteczne wydanie nie jest przecież wolne od omyłek, opuszczeń i spraw kontrolersyjnych.

II. PRZEKŁAD POLSKI

Cały system językowy mistrza Wincentego, bardzo bogate słownictwo (około 6000 słów), pasja słowotwórcza przejawiająca się w upartym poszukiwaniu niecodziennych wyrażen, manieryczna stylistyka charakteryzowana parokrotnie przez M. Plezię⁴, odstraszały od tłumaczenia, a jednocześnie czyniły je niezbędnym, zresztą właściwie już od XIV w., kiedy całe partie dzieła tzw. Dzierzwa przekładał na potoczny język łańciski. Dokonany w XIX w. przekład najstarszego rękopisu eugeniuszowski „Kroniki” przez J ó z e f c z y k a i S t u d z i ń s k i e g o wartościowy jeszcze dziś, chociaż anachroniczny zarówno od strony

² Ostatnio ogłoszono: *Motywy makrobiańskie w Kronice mistrza Wincentego a szkoła w Chartres*, „Studia Źródłoznawcze” t. XVII, 1972; *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII w.* [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, oraz *Polska wersja humanizmu średniowiecznego* [w:] *Sztuka i ideologia*, Wrocław 1974. Inne studia zapowiedziane.

³ Balzer nie skończył dzieła, ale kierunek jego dowodzenia prowadził do analogicznych wniosków.

⁴ Prace M. Plezi z zbiera wydawczynie w omawianej publikacji (s. 9, przyp. 30). Później ukazały się następujące prace tego autora poświęcone Wincentemu: *Die Polenchronik des Magister Vincentius als Musterbeispiel des „ornatus gravis”*, [w:] *Classica et Mediaevalia Francisco Blatt septuagenario dedicata*, Copenhagen, 9 (1973); *Retoryka mistrza Wincentego*, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, 1976.

filologicznej jak i terminologii historycznej, prześlizgiwał się niejednokrotnie nad trudnościami tekstu skracając go lub obchodząc.

K. A b g a r o w i c z i B. K ü r b i s wypracowali przekład gładki stylistycznie i bardziej wierny tekstowi źródła. Rzadko można mieć zastrzeżenia do sformułowań, które dążąc do precyzji wydają się za ciężkie. Pewna ilość uwag może natomiast dotyczyć interpretacji tekstu.

Za trudną lekturę pierwszych ksiąg winimy autora „Kroniki”. Dopiero gdy skoncentrował się on na dziejach synów Krzywoustego i błysnął lżejszym piórem, tłumaczom została stworzona okazja do pięknego i lekkiego przekładu, którą wykorzystali. Wiele fragmentów tekstu polskiego zapada w pamięć. Np. opis bitwy Kazimierza Sprawiedliwego pod Brześciem, który rozpoczyna się od słów: „Zdaje mi się, że widzę las najeżonych włóczni, owe znaki na tarczach barbarzyńskich, blask oręża, nader zwarte szyki bojowe”. A przecież także czytamy z satysfakcją charakterystykę Mieszka Starego pisaną przez kronikarza z wielkim retorycznym kunsztem i pozorną czolobitnością i wiele innych fragmentów.

Tłumacz „arcydzieła oratorstwa” jakim była nasza „Kronika” pasuje się ze sprawami nieprzetłumaczalnymi. Nie odda wszystkich barw figur retorycznych (przede wszystkim tych opartych o grę dźwięków), nie odzwierciedli uczonych etymologii takich np. jak *Martimi* — Pomorzanie, *murilegus* — kot; musi mu zginąć w przekładzie monumentalność tytułów greckich i rzymskich bijąca ze słów: *patres conscripti*, *magister militum*, *archiantistes*, *archipontifex* czy *archipresul* (niektóre wymyślone przez Wincentego). Trudny problem przekładu terminologii może pobudzać do dyskusji. Wątpliwości odnoszą się do zbytniego ich spolszczenia. Czy nie zostawić np. komesa świętego pałacu (*comes sacri palatii* — s. 315) bliższego pompatycznej rzymskiej tytulaturze (w tłumaczeniu: „Komes czcigodnego dworu” — s. 129). Termin *rationalis* (s. 377) oddany przez „komornika” (s. 179), może zgodnie z funkcją jaką miał spełniać, terminologicznie brzmieć zbyt swojsko jak na wymyślne i sztuczne słownictwo kronikarza. Czy nie pozostać tu lepiej przy ogólnikowym szafarzu, albo przyjętym przez Balzera „rejestratorze wypadków dziejowych”⁵. Zgodnie z autorką opracowania *principes naturales* (s. 403) odnosimy do Piastów zwanych w „Kronice” *Galla domini naturales*. Chętniej jednak w tłumaczeniu zachowalibyśmy tradycyjnych i wierniejszych znaczeniu „książąt przyrodzonych” niż „naturalnych” (s. 197). Kwestie terminologiczne stanowią najbardziej sporną warstwę każdego przekładu. Niektóre z nich na pewno staną się zarzewiem dalszej dyskusji, np. interpretacje terminu *provincia*, który w tłumaczeniu oddawany jest najczęściej przez „dzielnicę”, gdy dotyczy wypadków po roku 1138.

W rozpoczynającej się dyskusji historycy dorzucili już parę ważnych korektur przekładu⁶. Nasuwają się jednak inne wątpliwości. Pozostawimy je szkiełku i oku filologa zwracając uwagę tylko na dwa miejsca. W zdaniu dotyczącym uczonej etymologii Wincentego na temat imienia Mieszka I trudno zgodzić się na tłumaczenie przysłówka *mystice* (s.

⁵ O. Balzer, op. cit. t. I, s. 181.

⁶ J. Sztetyło, *Mistrz Wincenty contra tłumacze*, „Biuletyn Numizmatyczny” 1975, nr 2—3; J. Banaszkiewicz, *Kadłubek redivivus*, „Tygodnik Powszechny” nr 23 z 8 czerwca 1975.

276)⁷ jako obrazowo (s. 103). Obrazowo wypadło porównanie Mieszko — zmieszanie, natomiast walka duchowa, która się rozpoczęła z przyjęciem chrześcijaństwa nadawała imieniu charakter tajemniczy, mistyczny. W przemówieniu Goworka, który komentuje okoliczności swojego wygnania, zwrot: *Felix exulatus* (s. 444) tłumaczony jest „szczęśliwy wygnaniec” (s. 229). W przekładzie „Kroniki Wielkopolskiej” ci sami tłumacze słowa te, ekscerpowane z „Kroniki” Kadłubka, oddali przez „szczęśliwe wygnanie”⁸. W tym znaczeniu znajdujemy *exulatus* w „Kronice” jeszcze dwa razy (s. 298 i 354) i ono wydaje się bardziej zgodne z sensem mowy Goworka.

W związku z tłumaczeniem nasuwają się jeszcze inne uwagi⁹. Nie czuję się powołana do omawiania przekładów wstawek poetyckich i wierszy kronikarza, które w obecnym tłumaczeniu zostały w pełni wydobyte, aby świadczyć o talencie mistrza Wincentego, a także wykorzystaniu utworów jeszcze nie rozpoznanych. Wypadnie natomiast zgłosić garść wątpliwości do niektórych interpretacji tłumaczonego tekstu. W zdaniu: *Ab has Vandali fluvii dicitur nomen secutum* (s. 258), słowo *dicitur* raczej powinno być oddane przez „mówią” (s. 82), aby uwydatnić to, co już powiedzieli Balzer i Plezia¹⁰ na temat funkcjonowania uczonego środowiska krakowskiego w XII w. Na tym *dicitur* według Balzera (t. I, s. 138) zasadza się teza twierdząca, że koncepcja *Vandalus* — *Vandali* nie jest własnością Kadłubka, tylko została przezeń zasłyszana.

Raz jeden mistrz Wincenty odwołuje się do swojej znajomości teorii retoryki, wyjaśniając że przydomek Bolesława Szczodrego został urobiony na zasadzie zwanej *antonomasica*¹¹; *Boleslaus succedit cui largitatis cognomen — antonomastica privilegium est excellentia* (s. 289).

W tłumaczeniu „Bolesław, którego pięknym słowem i podniosłe uprzywilejowano przydomkiem Szczodrego” (s. 112) — ginie nazwa tropu i zaciera się jednorazowo demonstracja warsztatu autora. Czy w tym wypadku nie można było odstąpić od zasady oddawania po polsku terminologii obcej?

Zwróciłabym także uwagę na zatarte w przekładzie onomastyczne terminy Mazowszan i Sławii. Gdy czytamy, że Kazimierzowi Odnowicielowi stawiała opór — *sola Mazoviorum provincia* (s. 285) odczuwamy obecność ludu Mazowszan. Tłumaczenie „mazowiecka prowincja” (s. 110) zaciera ich rolę. Jedynym desygnatem Słowiańszczyzny w „Kronice” jest

⁷ MPH II, s. 276: *Dictus vero est Meska, id est turbatio, quia caeco nato parentes turbati sunt; vel mystice, quia ab ipso initiata videntur belli spiritualis apud nos seminaria. Per ipsum enim insematum est bellum bonum, ut rumpe-retur pax mala. Aut forte, ut ait evangelium; non omnes chordae in cithara resonant, nec, quotquot in mysticis ponuntur, mysticum habent intellectum.*

⁸ *Kronika Wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, oprac. B. Kürbis, Warszawa 1965, s. 197.

⁹ *Pellex* w opowieści o dzieciństwie Kazimierza Odnowiciela, zgodnie z tekstem, to nalożnica a nie rywalka (109). Zwrot *ille astutissimus* (298) w oskarżeniach rzucanych na św. Stanisława przez Szczodrego zbyt lekko oddany w tłumaczeniu jako „spryciarz” (119), raczej „przewrotny”; wyrażenie *ingenii quadam industria* (351) jako przemyślny podstęp (159) wydaje się za mocne, raczej fortel.

¹⁰ O. Balzer, op. cit. t. I, s. 120 nn. i 138; M. Plezia, *Dzieje środowiska umysłowego w Krakowie przed założeniem Uniwersytetu*, [w:] *Od Arystotelesa do Złotej Legendy*, Warszawa 1958, s. 416.

¹¹ Por. O. Balzer, op. cit. t. II, s. 125.

określenie kraju Pompiliusza jako *Slaviae monarchia* (s. 277). Przekład „monarchia słowiańska” (s. 90) gubi nazwę Sławii¹².

W przekroju całego tłumaczenia największy sprzeciw budzą te emendacje tekstu, które zmierzają do zastąpienia tytułów nadanych przez kronikarza i jego imion formami dziś przyjętymi w nauce. Wydaje się, że w tekście polskim powinno pozostać imię Masław nadane przez kronikarza przywódcy buntu przeciw Kazimierzowi Odnowicielowi (w tłumaczeniu Mieclaw, s. 110). Masław to imię obraźliwe, razem z innymi epizodami „oczerniającymi”, które uzupełniają wersję Galla, pełniło zapewne funkcję deprecjonującą zuchwalca. Wszystkie wczesnośrednio-wieczne źródła polskie nazywały żonę Mieszka I — Dąbrówką. Przekaz Wincentego jest ogniwem tej tradycji i świadczy, że wersja Dobrawa podana przez Sasa Thietmara nie była w Polsce znana¹³. Choć dziś mediewiści opowiadają się często za Dobrawą, sądzimy że w przekładzie powinna pozostać ta forma imienia, która znajduje się w tekście.

Wreszcie sprawa pomijania tytułów królewskich. Wincentego fascynowało Królestwo polskie. W rękopisie eugeniuszowskim *Rex, Regina, Regnum* zawsze pisane było dużą literą. Niektórym książętom, Mieszkowi I, Władysławowi Hermanowi, Krzywoustemu i Kazimierzowi Sprawiedliwemu kronikarz nadaje sporadycznie tytuł *rex*. (Systematycznie tylko Hermanowi, nazywając *regina* także pierwszą jego żonę Judytę). Być może, że w gronie obdarzonych tytułem królewskim był też współczesny pisarzowi książę Leszek, fakt ten wystąpił tylko w najstarszym rękopisie eugeniuszowskim. Przyszłe badania pokażą czy królewskie tytuły książąt należą do świata poglądów i tendencji biskupa krakowskiego, czy *licentia historiografica* dopuszczała podobne wahania tytułów¹⁴. Niestety, tłumaczenie „Kroniki Polskiej” często zacierza ślady omówionego wyżej postępowania autora. Tytuł króla pozostawiony został Mieszkowi I, ale Władysław Herman zgodnie z historią a przeciw Wincentemu zostaje księciem (s. 120, 123), określenie *rex summus* raz nadane Kazimierzowi (s. 438) w tłumaczeniu znika w ogóle. Judyta matka Krzywoustego, *regina* w tekście łacińskim — w polskim występuje albo jako królowa (s. 121) albo księżna (s. 123). Autentyczna królowa Judyta Salijska fatalnym prawem serii — zostaje księżną (s. 124). I właśnie w tym pamiętnym miejscu tekstu (*regina et Setegio* — s. 306), które było transpozycją znanej aluzji Galla łączącej królową z potężnym palatynem (Gall II, 4).

Porównując sporadycznie tekst łaciński z polskim trafiamy na opustki. Niektóre drobne. W legendzie o Dakach (s. 73) zabrakło tłumaczenia słów *iussu regis* (s. 254). Skrócono retoryczny wywód charakteryzujący stosunek Romana do księcia Kazimierza (s. 223). Jedna opustka odnosi się do sprawy pełnej znaczenia. Po śmierci Sprawiedliwego, biskup Pełka odbył naradę z panami *de regni successione* (s. 429). Ten zwrot zagubił się w tłumaczeniu (s. 216).

¹² H. Łowmiański (*Początki Polski* t. V, Warszawa 1973, s. 331) zastanawiając się nad zakresem tego pojęcia dochodzi do wniosku, że Slavia Wincentego jest równoznaczna ze Słowiańszczyzną Lechicką.

¹³ D. Borawska, *O imię Dąbrówki*, [w:] *Polska w świecie*, Warszawa 1972, s. 52. Uwaga wydawczyni: „w rękopisach tylko wtórna forma tego imienia — Dąbrówka” (s. 102, przyp. 39) ani nie objaśnia dokonanej poprawki, ani jej nie usprawiedliwia.

¹⁴ Tak ostatnio stawia sprawę A. Bogucki, *Terminologia polityczna w Kronice mistrza Wincentego*, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, 1976, s. 58.

III. TEKST I RĘKOPIS EUGENIUSZOWSKI

Satysfakcję z otrzymanego przekładu maści świadomość, że wyprzedził on przygotowywane dopiero krytyczne wydanie tekstu „Kroniki”¹⁵. Publikacja Bielowskiego w *Monumenta Poloniae Historica* poziomem i programem wydawniczym przewyższała wszystkie poprzednie, jednak obciążona była także poważnymi błędami. Bielowskiemu zarzucono, że mimo odmiennych deklaracji, niedostatecznie uwzględnił teksty najstarszych rękopisów tj. eugeniuszowskiego i tzw. Kuropatnickiego, a także nieściśle cytował ich odmianki¹⁶.

Czytelnik-historyk oczywiście stawia sobie pytanie, czy obecnie dysponuje wiernym przekładem edycji z MPH, czy też jakąś jego poprawioną wersją według postulatów dyskusji naukowej. Ponieważ stwierdza ze zdziwieniem, że wydawczynie nad tą kwestią przechodzi milcząco, nie informując o podstawie przekładu i wydania, czytelnik na własną rękę dochodzi spraw tekstu i ewentualnych emendacji. Gdy mając w pamięci niektóre zarzuty wysuwane pod adresem ostatniego wydania „Kroniki” przeglądamy polski przekład, nie stwierdzamy np. zmian w podziale kwestii między uczestnikami dialogu, co postulował Balzer (t. II, s. 177). Dostrzegamy natomiast, że tłumacze parokrotnie z pożytkiem dla tekstu poprawiają przekład polski, zgodnie z lekcjami najstarszych rękopisów, ale przeważnie nie sygnalizują tych, drobnych zresztą zmian. Także pominięty przez Bielowskiego fragment mówiący o tym, że Mieszkowi Staremu nie brakowało triumfów *nisi tempore Kazimiri vel filiorum eius* (s. 378) — włączony został w obręb tekstu (s. 179). Słowa te, nie bez znaczenia dla określenia czasu powstania „Kroniki” zaopatrzone są następującym komentarzem: „uwagę o czasach Kazimierza i jego synów ma tylko część rękopisów” (s. 179, przyp. 8). Nie wspomina wydawczynie, że chodzi tu o oba czternastowieczne rękopisy, przede wszystkim najstarszy tzw. eugeniuszowski¹⁷. Tymczasem do rękopisu eugeniuszowskiego we wstępie nazwanego „najstarszym” (s. 7) odnosi się część komentarzy¹⁸ oraz wspomniane wyżej drobne emendacje. Zasługiwał zatem na krótkie przedstawienie, także ze względu na swą metrykę, tj. bardzo bliskie związki z oryginałem — jakich brak nam w spuściznie rękopiśmiennej innych zabytków kronikarstwa wczesnośrednicwiecznego.

Niezajęcie stanowiska w sprawie rękopisu eugeniuszowskiego, który Przeździecki¹⁹ i Dadejowa²⁰ uznali za kopię odpisu „Kroniki” mistrza Wincentego, jaki sporządził w XIV w. Mikołaj proboszcz z Sielec²¹ wprost z oryginału, pozwoliło wydawczynie (może obojgu

¹⁵ W opracowaniu M. Plezi, por. *Podstawy do nowego wydania Kroniki Kadłubka*, [w:] *Od Arystotelesa do Złotej Legendy*.

¹⁶ W naszym stuleciu krytycznie omówiła wydanie A. Bielowskiego H. Hofman-Dadejowa, *Studia nad rękopisami Kroniki mistrza Wincentego*, „Archiwum Towarzystwa Nauk we Lwowie”, Wydz. II Hist.-Filozof. t. II, Lwów 1924, gdzie wcześniejsza literatura. Por. też uwagi St. Kętrzyńskiego, *Kadłubek Wincenty*, *Wielka Encyklopedia Ilustrowana* t. XXXII, s. 334.

¹⁷ Wydany po łacinie i po polsku w XIX wieku. *Magistri Vincentii episcopi cracoviensis Cronica Polonorum*, wyd. A. Przeździecki, Cracoviae 1862.

¹⁸ *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, s. 85, przyp. 60; s. 193, przyp. 101; s. 162, przyp. 138; s. 219, przyp. 265.

¹⁹ *Magistri Vincentii*, s. 24.

²⁰ H. Hofman-Dadejowa, op. cit., s. 25 i s. 47 a także J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 82.

²¹ Tamże; por. też O. Balzer, *Studium* t. II, s. 66 oraz P. David, *Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts (963—1386)*, Paris 1934, s. 64.

tłumaczom) na pewną swobodę w ustalaniu tekstu. W zasadzie niejednokrotnie spotykamy się w przekładzie polskim z nawiązaniem do tego rękopisu, ale w wypadku grecyzmów, zaskakuje nas pojawienie się w transkrypcji greckiej słów *ακρισια* i *αδερχεια* (s. 207), które Bielowski zostawił w łacinie²².

W obu czternastowiecznych rękopisach wszystkie terminy greckie wystąpiły w transkrypcji łacińskiej²³, co raczej przemawia przeciw greckiej pisowni oryginału. Wydawczyni wprowadzając do polskiego tekstu słowa greckie tylko częściowo za tekstem z MPH i nie objaśniając tych lekcji w przypisach, pozostawiła czytelnika w przekonaniu, że Kadłubek posługiwał się greką. Tymczasem znajomość greki przez kronikarza jest tylko koncepcją szczególnie ostro lektura pełnych grecyzmów dzieł najwybitniejszych pisarzy XII w. Bernarda z Clairvaux, Jana z Salisburys czy Alana z Lille, którzy greki nie znali²⁵.

Zanim w przyszłej krytycznej edycji dojdzie do ustalenia tekstu w oparciu o całą spuściznę rękopiśmienną, przy szerszym uwzględnieniu najstarszych rękopisów, chciałabym na jednym przykładzie pokazać, jakie nadzieje na uzyskanie lepszego tekstu „Kroniki” możemy wiązać z tą operacją.

Oto fragment mowy, jaką mistrz Wincenty kazał wygłosić Ottonowi III na Zjeździe Gnieźnieńskim przed koronacją Chrobrego cesarskim diademem:

*Unde hunc nostri amicissimum imperii non im partem vocari solit u-
dinis, sed plenitudine addecet potestatis gloriari* (s. 278). W przekła-
dzie — „Stąd godzi się, aby ten wielki przyjaciel naszego imperium nie
był [tylko] powołany do dzielenia samotności [z nami], lecz żeby szczy-
cił się pełnią władzy - -” (s. 104). Niejeden tekst mistrza Wincentego
można uznać za nierozumiały. Ale „dzielenie samotności” z cesarzem
zakrawa na szczególne nieporozumienie. Sięgamy do rękopisu eugeniu-
szowskiego i sprawa się wyjaśnia. Zamiast *solitudinis* znajdujemy tam
*sollicitudinis*²⁶, tak zresztą w kilku rękopisach, co w odmiankach no-
tuje Bielowski (s. 278). Chodziło zatem o troski i powinności, czyli rządy.
W prawie kanonicznym termin *pars sollicitudinis* określał powinności
biskupa²⁷. Jest rzeczą wartą zanotowania, że oba terminy *pars sollicitu-
dinis* i *plenitudo potestatis* w podobnym związku spotykamy w piśmie
św. Bernarda do papieża cystersa Eugeniusza III²⁸.

Gdy śledzimy tekst „Kroniki Polskiej” z kodeksu eugeniuszowskiego,
natrafiamy na szeroki krąg interesujących odmianek, które rozpoczy-
na już tytuł: „Cronica Polonorum”, co potwierdza w jakimś stopniu

²² Z wprowadzonych przez tłumaczy słów greckich u Bielowskiego
znajdujemy tylko *ουρανος* MPH II, s. 369.

²³ Zwraca na to uwagę O. Balzer, op. cit. t. II, s. 177.

²⁴ Ostrożnie tezę tę formułował O. Balzer (t. II, s. 200 nn.). Za Balzerem
idzie w tej sprawie B. Kürbisówna, *Polska wersja*, s. 16.

²⁵ Co do Jana z Salisburys a także Abelarda por. O. Balzer, op. cit. t. II,
s. 228. O Alanie z Lille: E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach
średnich*, Warszawa 1966, s. 173. W sprawie Bernarda: *Bernard de Clairvaux*,
Paris 1952, s. 23 i 479.

²⁶ *Magistri Vincentii*, s. 44 i 74. W wydaniu Przeździeckiego *pars
sollicitudinis* tłumaczone jest jako udział w wyprawach.

²⁷ B. Jacquelin, *Bernard et l'expression plenitudo potestatis*, [w:] *Bernard
de Clairveaux*, Paris 1952, s. 347.

²⁸ *Migne, Patrologia latina* (cyt. dalej: PL) t. CLXXXV, kol. 273.

uwagę St. Kętrzyńskiego o wydaniu Kadłubka w *Monumenta Poloniae*, że „niejednokrotnie poprawnych lekcji należy szukać nie w tekście, lecz w wariantach, których wartości Bielowski nie potrafił docenić”²⁹. Mimo czynionych przez tłumaczy starań o poprawienie niedociągnięć Bielowskiego, polskie wydanie nie mogło uniknąć błędów pierwowzoru. Zakres ich odsłoni nowe wydanie krytyczne, bez przesady paląco potrzebne.

IV. KOMENTARZE

Obszerny wstęp pióra wydawczyni i ponad 900 przypisów, zamieszczonych przy polskim tekście „Kroniki”, gromadzi razem rozproszony dorobek studiów wincentyńskich, tworząc aparat o wysokim poziomie erudycyjnym. Na miarę potrzeb warsztatu naukowego wprowadzone zostały przypisy rzeczowe. Zbierają one wykryte wcześniej w „Kronice” przejątki z literatury biblijnej, patrystycznej, dzieł pisarzy starożytnych i średniowiecznych oraz pomników prawa. Osobne omówienie partii komentarzowych łączy się z jej rolą w dowodzeniu autorki. Dotyczy to przede wszystkim zaplecza intelektualnego mistrza Wincentego. W tej sprawie spotykamy w literaturze sądy krańcowo rozbieżne. Czy wykształcenie naszego kronikarza w zakresie *artes* należało do przeciętnych?³⁰ Czy nie wykraczało poza poziom *trivium*?³¹ Autorka ceni bardzo wysoko erudycję mistrza Wincentego porównując ją z czytaniem najwybitniejszych przedstawicieli renesansu XII w. Długa lista prozaików i poetów znanych Wincentemu ma o tym przekonać czytelnika (s. 61). Wrażenie bogatego czytania słabnie, gdy spostrzegamy, że wielu spośród autorów reprezentowanych jest w „Kronice” pojedynczymi cytatami — Juwenal dwa, ale według opinii autorki³² — Klaudiusz jeden, Kwintyliusz dwa, Plutarch „śladowo”, Publiusz Syrus jeden, Stacjusz jeden i Terencjusz Afer jeden. To już raczej przypadkowe przejątki niż oswojenie z tekstem, jakie da się zauważyć w wypadku Cyserona, Seneki czy poetów doby Augusta, nie mówiąc o eksploatowanym dla potrzeb analogii i przykładów, Justynie, epitomatorze Pompejusza Troga.

Autorka opracowania nie chciałyby ograniczać znajomości klasyki do florilegiów, ze względu na znakomite opanowanie przez Wincentego umiejętności retorycznych i wersyfikacyjnych, godzi się jednak z tym, że takie florilegia mógł posiadać. Problem zapożyczeń z drugiej ręki, jak wiemy, tkwił w naturze pisarstwa średniowiecznego, bezpretensjonalnie powtarzającego definicje i sentencje zaczerpnięte z lektur. Dlatego z rezerwą odnosimy się do dowodów znajomości tych *auctores*, którzy wykazani są pojedynczymi cytatami.

²⁹ *Wielka Encyklopedia Ilustrowana* t. XXXIII, s. 334.

³⁰ Taki sąd formułował M. Plezia, *Kronika Kadłubka na tle renesansu XII wieku*, „Znak” t. XIV, 1962, s. 97 n.

³¹ Jan Sulowski, *Elementy filozofii XII wieku w Kronice Mistrza Wincentego*, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, 1976 s. 21.

³² Wytypowane zapożyczenia Wincentego z Juwenala wydają się dosyć naciągane — Kodrus wzmieniony w Prologu „Kroniki” nie musiał być Kadłubkowi znany z *Satyr* (s. 73, przyp. 2). Powołanie na Balzera nie znajduje uzasadnienia, w każdym razie na przywiezionym miejscu. Określenie *sacer senatus* (s. 73, przyp. 7) było oficjalnym tytułem i nie może świadczyć o tym, że zapożyczył je Wincenty z Juwenala. W znajomości *Satyr* przez Wincentego wątpił H. Zeissberg, op. cit., s. 105, 123.

Nieufność nasza obejmuje też Juwenala, chociaż da się wskazać w dziele Wincentego jeszcze inny fragment pochodzący z „Satyr” (VI, 164), ale to dość popularny zwrot — *Rara avis in terris*, który Wincenty wplata do własnego wiersza (II, 18).

Przejątki z Seneki można uzupełnić o zwrot *vir fortis*, nad którego pochodzeniem wydawczyni się zastanawia (s. 187). Pojawił się on po raz pierwszy u Seneki (*ad Lucillum ep. 22*) i był w XII wieku często powoływany. Sentencjonalna proza mistrza Wincentego prosi się o dalsze badanie filogenetyczne i obiecuje rezultaty. Bardzo interesujące są w niej motywy makrobiańskie wskazane przez Zeissberga a uzupełnione przez wydawczynię³³.

Przekonywające obserwacje dotyczą sformułowań Wincentego zaczerpniętych z Makrobiusza — o cnotach politycznych i oczyszczających (IV, 5), o symbolice liczby osiem (IV, 9). Ciekawie też wypada zestawienie gry słów u obu autorów wokół *nomen* i *numen* (III, 20). Autorka dopuszcza, za Balzerem, możliwość przejęcia przez Wincentego od Makrobiusza także terminów, które w oryginale znajdowały się w transkrypcji greckiej (ἔλας, ἀργαυς — s. 79, 143). To rysuje się mniej pewnie, ponieważ mówiąc o znajomości greki przez Wincentego stoimy na gruncie hipotetycznym.

W historiografii współczesnej nie uważa się za dowiedzione, że nasz kronikarz korzystał z Makrobiusza bezpośrednio³⁴. Komentarze do snu Scypiona zrobiły w XII r. prawdziwą karierę. Utrwaloną tam klasyfikację cnót przejmują filozofowie-etycy od Abelarda do Wiktorynów³⁵. Było zatem wiele okazji do pośrednich przejętków i na kartach „Kroniki polskiej” zakwitwały definicje Makrobiusza. Chociaż nie wszystkie zapożyczenia wytypowane przez autorkę i jej poprzedników stamtąd pochodziły³⁶, wydaje się, że zakres wykorzystania dzieła Makrobiusza przez Wincentego można jeszcze rozszerzyć o takie całe zdanie:

Mistrz Wincenty
(IV, 5, s. 392)
*Prudens enim virtutis
fructum in consciencia
metit, minus perfectus
in ostentatione*

Makrobiusz *Commentarii* (II, X, 2)
*Virtutis fructum sapiens in
conscientia ponit, minus per-
fectus in gloria*

B. Kürbisówna wyodrębnia w „Kronice” definicję cnoty jako przejętek z pism Alana z Lille (s. 127). Określenie — *virtus est habitus mentis bene constitutae* (II, s. 24) powtarza się z niewielkimi zmianami w traktatach filozoficznych już od św. Anzelma. Identycznie brzmi u Szymona z Tournai³⁷.

Porównując cały kontekst zdania Wincentego z odnośnym fragmentem u Alana³⁸ dostrzegamy tu zależność stylistyczną, ale wobec po-

³³ B. Kürbisówna, *Motywy makrobiańskie*.

³⁴ J. Strzelczyk, *Makrobiusz w średniowieczu*, „Studia Źródłoznawcze” t. XVII, s. 156.

³⁵ Por. O. Lottin, *Psychologie et morale au XII et XIII siècles* t. III, s. 106, przyp. 1 i s. 346, przyp. 2; por. też B. Kürbis, *Motywy makrobiańskie*, s. 71.

³⁶ Z wyliczonych przez autorkę przejętków, za mało przekonujące uważam punkty 1, 2, 5, 11, 8, 12, 13, 14; por. *Motywy makrobiańskie*, s. 67 n.

³⁷ O. Lottin, op. cit. t. III, s. 99, 104 nn.

³⁸ Por. Alanus de Insulis, *De virtutibus et de vitiis et de donis spiritus sancti*, O. Lottin, op. cit. t. VI, s. 47.

pularności definicji wykorzystanie Alana w oryginale nie było konieczne, chociaż możliwe. Czytelnik nie orientuje się jednak gdzie autorka znajduje dalsze zbieżności, ponieważ nie zostaje odesłany do źródła³⁹.

Nie możemy się dopatrzeć wpływów niektórych innych dzieł średnio-wiecznych na treść „Kroniki”. Chodzi w tym wypadku o poglądy Zeissberga i Balzera, przekonanych, że w „Kronice polskiej” natrafiamy na dowody zaznajomienia jej autora z twórczością Jana z Salisbury⁴⁰. B. Kürbisówna podziela tę opinię, powołując w komentarzach „Polikratyk” w trzech miejscach jako źródło frazesów lub anegdot Wincentego, w pozostałych jako pośrednika, z którego polski kronikarz przejął fragmenty pochodzące od innych pisarzy. Przyglądając się bliżej wyżej wymienionym zdaniom dostrzegamy, że nie mamy tu ani razu do czynienia z oryginalnym tekstem Jana, lecz zawsze z przejętymi z innych utworów.

1. Zdanie: „Przepadnijcie nieszczęsne bogactwa. Zniszczę was abyście wy mnie nie zniszczyły (lżejsza bowiem jest strata mienia niż czasu” (II, 17, s. 114) w części pierwszej pochodzi z pisma św. Hieronima „Adversus Jovinianum”, jak wskazuje B. Kürbisówna. Ten sam fragment trawersuje Jan z Salisbury, jednak nie dodaje od siebie następnej sentencji (zostawiam ją w nawiasie), którą wydawczyni przypisuje jego autorstwu.

2. Zdanie: „Na próżno jednak zarzuca się sieć na oczach ptaków” (IV, 3, s. 185). *Sed frustra iacitur rete ante oculos pennatorum*, figuruje w cytowanych przez wydawczynię dziełach filozofa ale nie jest oryginalnym wyrażeniem Jana tylko wersetem Starego Testamentu (z Księgi Przysłów — I, 17), często powoływanym w XII w., o czym niżej.

3. Zwrot *vir fortis* (IV, 5, s. 187) często powtarzany przez Jana i innych mu współczesnych, uważany jest za wyrażenie Seneki (*ad Lucillum* ep. 22).

W pozostałych przykładach chodzi o anegdotyczne motywy znane z Cycerona i Makrobiusza, jakie znalazły się i u Jana i u Wincentego (s. 77, 88)⁴¹. Przekonanie, że mamy tu na pewno do czynienia z pośrednictwem Jana z Salisbury, nie ma za sobą żadnej oczywistości. Mistrz Wincenty mógł zaczerpnąć oba fragmenty zarówno z Cycerona i Makrobiusza bezpośrednio, jak — najłatwiej — ze zbiorów anegdot lub podręcznika retoryki.

Tezy o bezpośrednim spożytkowaniu Polikratyka przez kronikarza polskiego nie umacniają porównania językowe. Zwięzła i elegancka łacina Jana nie przypominała mocno zdobnego retoryką pisarstwa Wincentego. Dzieło Jana z Salisbury miało charakter encyklopedii myśli dwunastowiecznej⁴². Zawierało ono niejedną anegdotę i niejedno pojęcie bliskie epoce, i tu zapewne szukać należy źródła błędnych zresztą po-

³⁹ Mistrza Wincentego, s. 65, przyp. 149.

⁴⁰ H. Zeissberg, op. cit., s. 127 nn. O. Balzer dość ogólnie, wskazując tylko na rozdziały w „Kronice”, w których przejętymi miały się mieścić t. I, s. 303 n.

⁴¹ Anegdota pierwsza u Jana jest o tyle zmieniona, że zamiast Dionizjusza występuje Damokles. Por. Polikratyk, VIII, 26 (a nie II, 19 jak w naszym wydaniu; s. 81, przyp. 36). Tu wierniejszy jest Wincenty wersji Makrobiusza.

⁴² Tę i niektóre następne uwagi o twórczości Jana z Salisbury podają za artykułem B. Lapisa, *Jana z Salisbury rozumienie zadań historiografii*, „Studia Źródłoznawcze” t. XV, 1971, s. 91 nn. W sprawie oceny łaciny Jana por. G. Misch, *Studien zur Geschichte der Autobiographie, V Johann von Salisbury und das Problem des Mittelalterlichen Humanismus*, [w:] *Nachrichten der Akademie der Wissenschaften in Göttingen. Philologisch-historische Klasse* 1960, nr 6, s. 260 nn.

dobieństw między angielskim uczonym i polskim kronikarzem. Według Balzera „Kronika polska” odbijała odgłosy filozofii współczesnej (I, s. 408). W konkretnym wypadku można nawet wskazać na źródła wspólnej inspiracji. Wiemy, że Jan z Salisbury był czytelnikiem pism św. Bernarda, i u niego i u Wincentego stwierdzamy operowanie niektórymi cytatami używanymi wcześniej przez opata z Clairvaux⁴³.

W konkluzji odchodzimy od zdania autorki i jej poprzedników, dostrzegających zależności stylu i tematyki „Kroniki polskiej” od „Poli-kratyka” Jana z Salisbury⁴⁴. Sugerowane analogie formalne w kompozycji utworu i ujęciu tematu, jeśli nie mają pozostać propozycjami, muszą dopiero zostać pokazane.

O kwalifikacjach prawniczych mistrza Wincentego świadczy blisko 200 powołań z pomników kodyfikacji justyniańskiej, 37 z kanonistyki. Ocena przywiedzonego materiału wymaga kompetencji historyka prawa tym bardziej, że nie zawsze poszukiwania tych badaczy, którzy „wylawiali” przejątki prawne, tj. Balzera i Seckla, prowadziły do tych samych wyników i nie wszystkie ustalenia, które wprowadził L. Pauli wydawczynie przyjmuje. Nie zauważamy tytułów ważnych prac Seckla i Paulego⁴⁵. Szersze omówienie kultury prawniczej mistrza Wincentego i metod recypowania obu praw uczonych, przekraczało zadanie omawianej publikacji, uzupełnić je wypadnie lekturą wyżej wspomnianych autorów a także prac Balzera, Vetulaniego, Baszkiewicza i innych.

Do bardzo bogatego materiału informacyjnego, przypisów bibliograficznych i rzeczowych trudno cokolwiek dodać, nie oznacza to, że ze wszystkimi werdyktami autorki zgadzamy się.

B. Kürbisówna wydobywa i podkreśla zachowane w naszej „Kronice” tradycje z XI i XII w. nie znane Gallowi. W związku z wiadomością o dwu żonach Mieszka II można było przypomnieć, że wcześniejsze od Galla i wierne tradycji Ezzonidów źródło tj. „Kronika z Brauweiler” wspomina o rozwodzie Mieszka z Rychezą, z powodu innej kobiety nazwanej *pellax*⁴⁶ (Wincenty dodaje jeszcze informacje o tym, że „machocha Kazimierza dążyła do zdobycia władzy dla swego syna”). Oczywiście w pewnych kwestiach autorka reprezentuje odmienną opinię. Stąd też komentarzowe polemiki, jedne otwarte, inne zawaolowane. Wśród uwag polemicznych we „Wstępie” przykre nieporozumienie. Bezpodstawny zarzut niedokładnego odczytania banalnego tekstu rocznikarskiego. B. Kürbisówna stawia go J. Tazbirowej, która wcale nie wyciągała wniosków z owych tekstów⁴⁷.

Errata i korekta blisko tysiąca erudycyjnych przypisów przekracza możliwości kontroli. Przykładowo zwrócę uwagę na dwie pozycje wymagające poprawek — „Studium o Kadłubku” Balzera i Biblię. Opinią

⁴³ Cytat z *Księgi Przysłów*, który wydawczynie przypisała Janowi z Salisbury to jest: *Frustra iacitur rete ante oculos pennatorum* a także *vir fortis* spotykamy często u Bernarda z Clairvaux, PL 183, kol. 242 i PL 183, kol. 552. O wpływach Bernarda na Jana pisał Balzer, op. cit. t. II, s. 159 i 250 i G. Misch, op. cit., s. 231.

⁴⁴ Przeciw tej zależności ostatnio wypowiada się J. Sulowski, op. cit., s. 20.

⁴⁵ E. Seckel, *Vincentius Kadlubek*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, Romanische Abteilung t. LXXVI, 1959, s. 378 nn.; L. Pauli, *Randbemerkungen zur Abhandlung E. Seckels über Vincentius Kadlubek*, tamże, s. 396—431.

⁴⁶ MGH SS t. XIV, s. 137.

⁴⁷ Por. Wstęp, s. 35 i przyp. 107.

Balzera nie można podierać tezy, że Kodrus wspomniany przez Wincentego to poeta z „Satyr” Juwenala (s. 73, przyp. 2), ponieważ Balzer w cytowanej pracy nie wypowiada się w tej sprawie. Poza tym greckie a nawet ateńskie grono Alcybiades i Diogenes — raczej przemawia za Kodrusem ateńskim. Nie wypowiedział się również Balzer w sprawie rzeki Tag (s. 187, przyp. 64). Wiele innych kwestii autor ten poruszał, ale nie na stronach przywiedzionych w naszym wydawnictwie (errata!)⁴⁸.

Okazuje się, że nie można wierzyć oznaczeniom Bielowskiego dotyczącym cytatów biblijnych. Zdania — *dic iniquitates tuas ut iustificeris* (s. 384), do którego odnosi się w naszym przekładzie przypis 48 na stronie 185 — nie ma w Drugiej Księdze Królewskiej (tj. w Księdze Samuela), jak się wydaje nie pochodzi ono w ogóle ze Starego Testamentu. Zwrot — *quod posteris foret necessarium* (s. 97, przyp. 2) — trudno uznać za Pawłowy jedynie ze względu na słowo *necessarium*, które występuje u św. Pawła (*Ad Phil.* 3, 1).

V. WSTĘP

Wstępne studium o mistrzu Wincentym i jego „Kronice” zamknęła B. Kürbisówna w czterech rozdziałach zatytułowanych: 1. „Historia badań”; 2. „Wiadomości o życiu mistrza Wincentego”; 3. „Jak mistrz Wincenty pisał historię Polski”; 4. „Źródła historyczne i zapożyczenia literackie”. Każdy historyk z wdzięcznością powita przegląd badań wincentyńskich uzupełniony bibliografią podstawowej literatury. Jest to jedyny zarys, jakim dysponujemy. Należy żałować, że nie umieściła tam autorka swoich ostatnich rozpraw⁴⁹. Nie da się niemal wysunąć innych braków⁵⁰.

Uwagi zawarte w rozdziale 3 poświęcone kompozycji „Kroniki”, jej koncepcji historiograficznej, głównym akcentom treści i ideologii Wincentego, stanowią próbę ujęcia naszej „Kroniki” w kategoriach literaturoznawstwa, ku któremu ciąży analityczny warsztat autorki. Wyodrębnia ona z powodzi retoryki elementy ideologii historycznej Wincentego — jego oddanie sprawom państwa, dumę z suwerenności i patriotyzm kierujący się ku wszystkim ziemiom Polski, mimo uprzywilejowania Krakowa. Myśl polityczna skupiona wokół idei dobra państwa, więzi moralnych i społecznych łączących dynastię, możnych i obywateli i przenikający ją dydaktyzm, zdaniem B. Kürbis, nadawała dziełu cechy traktatu historycznego. Przekonywuje konkluzja autorki o celowej pracy kronikarza nad wzmocnieniem poczucia wspólnoty narodowej (s. 48). Sugestie o świeckiej wymowie dzieła wydają się dyskusyjne. Czeka jeszcze na opracowanie religijna symbolika Wincentego stosowana do władców

⁴⁸ Por. s. 74, przyp. 9, s. 80, przyp. 31, s. 105, przyp. 57, s. 152, przyp. 68, s. 157, przyp. 97, s. 209, przyp. 212. Nie podnoszę sprawy erraty tekstu przekładu i wstępu, ponieważ błędy literowe rzucają się same w oczy. W przypisach przykre przeoczenie literowe tworzy zamianę nazwiska Bieńka na Bieniaka, s. 159, przyp. 112.

⁴⁹ Por. wyżej przyp. 2.

⁵⁰ Wyżej w przyp. 45 zwróciłam uwagę na brak tytułów prac Seckla i Paulego. Autorka odwołuje się do pracy Jadwigi Stabińskiej, ze względu na termin wydawniczy nie mogła zapewne umieścić jej tytułu tj. *Mistrz Wincenty*, Kraków 1973. W tym zestawie bibliograficznym dotyczącym mistrza Wincentego mogłaby się jeszcze znaleźć praca A. F. Grabskiego, *Związek polskiej tradycji dziejowej z uniwersalną w historiografii polskiej do końca XIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, ser. I: Nauki Humanistyczno-Społeczne, zesz. 21, Łódź 1961.

i państwa, do której powrócę niżej⁵¹. Wnioski na temat idei i przekonań kronikarza wysnuwane z jego deklaracji i charakterystyk władców mogą budzić metodologiczne wątpliwości. Zachwyty Wincentego nad wielkodusznością niektórych książąt i biskupów i inne oceny bezspornie pozytywne na gruncie etycznym, mogły stanowić próbę obrony konkretnych postaci historycznych, z tytułu nie wymienionych najczęściej kompromitacji politycznych lub rodzinnych. (Zastanawiają panegiryczne uwagi o Bolesławie Kędzierzawym, arcybiskupie Piotrze, a nawet o Krzywoustym). Deprecjacja Władysława II i jego żony Agnieszki świadczy przede wszystkim o politycznym potępieniu pary książęcej przez kronikarza⁵². Trudności związane z ukazaniem pragmatyki sądów autora nie pozwalają oddzielać obserwacji czerpanych z literackiej warstwy utworu od badań nad związkami kronikarza z rzeczywistością historyczną, przeprowadzonych na użytek krytyki wiarygodności przekazu⁵³.

B. Kürbisówna wnosi bardzo cenny wkład w poznanie biografii mistrza Wincentego odrzucając miano Kadłubka i próbując hipotetycznie osadzić go w środowisku możliwych krakowskich. To interesująca *novum* przynosi zarys *curriculum vitae* Wincentego, skonstruowany wokół wiadomości o życiu kronikarza (s. 10—37), napisany lekkim i wytrawnym piórem.

Zostawiając sobie na koniec omówienie koncepcji o pochodzeniu mistrza Wincentego a także polemikę z innymi poglądami autorki „Wstępu”, zreferuję jej stanowisko w kwestiach, które wywołały już dyskusje naukowe. B. Kürbisówna tak jak R. Grodecki uznaje Kargów pod Stopnicą, nie Karwów pod Opatowem (ośrodek kultu) za miejsce urodzenia Wincentego (s. 30). Do mecenasów przyszłego kronikarza zaliczony zostaje biskup krakowski Gedko, bardzo plastycznie zarysowany na tle swej kościelnej i politycznej działalności. Szczególnie wyróżnionego w „Kronice” arcybiskupa Piotra nie wyprowadza autorka z rodu Łabędziów (jak większość mediewistów), uznaje natomiast za stronnika Kazimierza Sprawiedliwego (s. 18—20). Przyjmując za Balzerem, że magister był tytułem naukowym Wincentego, B. Kürbisówna przypuszcza, że zdobył on swą kulturę literacką w szkołach francuskich, gdzie kształcili się pisarze pokrewni mu zasobem wiedzy (s. 62, s. 65—68). Nie wyklucza jednak pobytu naszego mistrza w Bolonii (s. 69).

Autorka podkreśla częste kontakty Wincentego z księciem Kazimierzem. Domyśla się możliwości zetknięcia się obu jeszcze na dworze wiślickim. Przyznaje rację retorycznym sugestiom o książęcym poleceniu spisania „Kroniki” (s. 21 n.).

Przy omówieniu fundacji i ojcowizny Wincentego przez niewagę zostają wyolbrzymione jego majątki. Biskupowi zostało przypisane nadanie trzech wsi pod Jędrzejowem (s. 31), z których jak wiadomo

⁵¹ Tezę autorki, że portret Kazimierza przedstawia „uczenie przemysłane zwierciadło sprawiedliwego władcy” (s. 22) trzeba będzie skorygować, biorąc pod uwagę to, że Wincenty częściowo odwzorowywał w tym wypadku rysy Bernarda z Clairvaux. Por. niżej s. 360 n.

⁵² Sądzę, że na pełnej jadu charakterystyce księżnej Agnieszki zaważyła także tradycja rodziny Łabędziów, która znalazła odbicie w *Kronice* Wincentego, por. niżej s. 356.

⁵³ W związku z powyższym trzeba przypomnieć uwagę uczynioną ostatnio przez St. Tra w k o w s k i e g o — że oczekiwanie na rezultaty zabiegów literaturoznawczych i „niepodejmowanie analizy Kadłubka jako historyka jest błędem”. Głos w dyskusji, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, s. 126.

nadał tylko dziesięciny⁵⁴. Przedstawienie rządów biskupich Wincentego, nie budzące większych kontrowersji, zostaje wzbogacone wiadomościami wydobytymi z wystawianych przez niego dokumentów. Autorka nie mogła jeszcze znać wyników badań K. Mieszkowskiego, który uznał, że transumpt Wincentego z 1210 r. potwierdzający nadania biskupów krakowskich z XII w. dla Jędrzejowa został sfabrykowany w drugiej połowie XIII w.⁵⁵

Okoliczności i motywy porzucenia biskupstwa i przeniesienia się do Jędrzejowa wydają się autorce niejasne. Tak jak Z. Budkowa, nie dopatruje się ona konfliktu między ustępującym biskupem a jego następcą Iwonem Odrowążem.

B. Kürbisówna przekonywająco broni możnowładczej genealogii naszego biskupa, której dowodzi zarówno jego kariera kościelna, jak i majątności. Autorka skłonna jest odrzucić wiadomość Długosza o tym, że rodzice Wincentego zwali się Bogusław i Benigna. Nie uważa też, by późny, bo piętnastowieczny dopiero, przydomek Kadłubek, czy Kadłubowic należało traktować jako świadectwo o rodzie kronikarza. Wtórując tu autorce trzeba zauważyć, że „Kadłubek” niefortunnie zaciążył nad historyczną koncepcją tej postaci jaka kształtowała się w historiografii (Długosz, Gutschmid i inni wątpili o jego rycerskim pochodzeniu), a trwanie przy Kadłubku na pewno opóźniło identyfikację kronikarza. W literaturze odzywały się już głosy postulujące odejście od „Kadłubka”⁵⁶, jednak dopiero autorka zdobyła się na odważny i metodologicznie szczęśliwy pomysł odsunięcia niewiadomego pochodzenia przydomku i skierowania poszukiwań na hasło — Wincenty. Mimo to w tekście trwa przy Kadłubku.

W XII wieku pierwszym uchwytnym Wincentym w Małopolsce (a podobno i w Polsce) okazał się *Vincentius* syn Stefana, który pojawił się wśród świadków dokumentów wystawionych około 1167 r. przez książąt Mieszka I i Kazimierza dla cystersów w Jędrzejowie⁵⁷. Szkicowo tylko zaznaczona hipoteza B. Kürbisówny, upatrująca w synu Stefana przyszłego autora „Kroniki polskiej” jest rzeczywiście nęcąca. Na korzyść jej przemawia, jak sądzę, fakt związania Wincentego ze środowiskiem możnowładczym a nawet elitą rządzącą w Małopolsce za Kazimierza Sprawiedliwego i jego syna. Stefan, według Semkowicza, był bratem późniejszego palatyna Mikołaja a tym samym także biskupa Pełki, następcy Gedki⁵⁸. Nie można wykluczyć, że ten gorliwy stronnik Kazimierza, którego wraz z braćmi zalicza Semkowicz do rodziny Lisów, jeszcze przed Mikołajem piastował funkcję palatyna krakow-

⁵⁴ *Ego — — Vincentius — — addidi — — trium villarum decimas — —*, KDMłp. II, nr 380, s. 21.

⁵⁵ W sprawie autentyczności tego dokumentu por. K. Mieszkowski, *Krytyka autentyczności dokumentów biskupów krakowskich XIII w.*, PH LXV, 1974, s. 147 nn.

⁵⁶ R. Grodecki, *Mistrz Wincenty, biskup krakowski*, „Rocznik Krakowski” t. XIX, 1923, s. 30—61. K. Tymieniecki, *Początki narodowości polskiej*, „Przeгляд Współczesny” r. XVII, 1938, nr 7, s. 11.

⁵⁷ W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego w XII w.*, KH XXIV, 1910, s. 69 i s. 81, gdzie Semkowicz określa przynależność Stefana do Lisów. Zdaniem R. Grodeckiego (op. cit., s. 11) Semkowicz już w pracy *Ród Awdańców* (s. 188, przyp. 4) zaliczył Kadłubka bez argumentacji do Lisów. Jednak takiej obserwacji Semkowicza w cytowanej pracy nie znajdujemy.

⁵⁸ W. Semkowicz, *Ród Awdańców*, s. 151 r.

skiego⁵⁹. Mimo, że nasz Wincenty obejmował biskupstwo już po śmierci domniemanych stryjów, jego kariera kościelna w świetle tej hipotezy nabiera rysów dużego prawdopodobieństwa.

Pojawienie się w źródłach Wincentego, przypuszczalnego przyszłego kronikarza, około 1167 r. daje okazję do wnioskowania o jego dacie urodzenia. Punkt widzenia autorki „Wstępu”, która zakłada, że syn Stefana świadkując w 1167 roku musiał mieć „najmniej dwanaście lat” (s. 13) jest tylko na pozór przekonujący⁶⁰. Ze studiów W. Semkowicza nad dokumentami jędrzejowskimi wynika możliwość innego spojrzenia na wiek świadków, którzy zostali tam określani jako *fili*. Syn księcia Kazimierza — Kazimierz — liczył dwa do trzech lat, synowie księcia Mieszka od sześciu do ośmiu lat⁶¹. Zdaniem Semkowicza, dokumenty jędrzejowskie wyrosły z połączenia formularza dokumentowego z zapiskami kommemoracyjnymi⁶². W ten sposób dzieci, których imiona polecano modlitwom mnichów, a wśród nich *fili Stephani* — *Stephanus et Vincencius (Vincenti)* trafili do dokumentów. Tak więc syn Stefana, pierwszy Wincenty małopolski, którego chętnie identyfikujemy z kronikarzem Wincentym, w 1167 roku mógł mieć równie dobrze dwanaście lat jak i dwa lata, podobnie jak wspomniany w tym dokumencie syn księcia Kazimierza — Kazimierz⁶³. Konsekwentnie musimy przyjąć, że wiek udającego się w 1217 r. do klasztoru w Jędrzejowie biskupa krakowskiego mieścił się między 52 a 62 rokiem życia⁶⁴.

W literaturze historycznej próby cofania urodzin Wincentego do około 1150 r. (a nawet głębiej) wiązały się niejednokrotnie z przekonaniem, że mógł on, jeszcze jako chłopiec, przysłuchiwać się rozmowom uczestników dialogu czcigodnych biskupów Jana i Mateusza. Tak mniemali Zeissberg, Grodecki, Balzer i tak skłonna jest stawiać sprawę autorka, świadoma przy tym, że dysputa w dziele Wincentego może być poczytywana za literacką licencję. Opowiadając się za konwencją literacką, zwróciłibyśmy uwagę na fakt sankcjonowania autorytetem biskupów prawdziwości relacji odautorskiej. Poprzednik Wincentego na polskiej niwie historiograficznej, Gall-Anonim zapewniał w przedmowie, że współczesny mu kanclerz Michał był współpracownikiem dzieła a pozostali członkowie episkopatu otaczali go swą protekcją. Tworzył się zatem w naszej historiografii (od początku, jak sądzę, obsługiwanej przez biskupów) zwyczaj umocniania prawdziwości przekazywanej tradycji powagą biskupich informatorów.

Z drugiej strony widzimy, że Wincenty dbał w swym dziele zarówno

⁵⁹ W. Semkowicz, *Nieznane nadania*, s. 81. Por. też niechętny tej koncepcji głos J. Bieniaka, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, s. 123. Wiadomość o palatynie Stefanie znajduje się u Długosza, który w żywocie biskupa Gedki przytacza nieznana skądinąd wiadomość o konflikcie biskupa z palatynem Stefanem, gdy tenże za życia pierwszej żony pojął drugą. *Vitae Episcoporum Poloniae, Opera* t. I, s. 394.

⁶⁰ Oznaczałoby to, że w Jędrzejowie znalazł się Wincenty jako blisko 70-letni starzec. Ta hipoteza odpowiada autorce, która konsekwentnie odsuwa myśl, że Kronika pisana była w Jędrzejowie, por. *Wstęp*, s. 24, 22, 38 oraz „Studia Źródłoznawcze” t. XX, s. 125.

⁶¹ W. Semkowicz, *Nieznane nadania*, s. 73 nn.

⁶² Tamże.

⁶³ Autorka nie przywiązuje znaczenia do siedemnastowiecznej tradycji hagiograficznej, która urodziny Wincentego kładła na lata 1160—1161 (s. 12). Istotnie brak w tej sprawie dodatkowych potwierdzeń. Na innym miejscu będąc bronić daty urodzin bliższej roku 1165.

⁶⁴ Por. przyp. 60.

o niecodzienny język, jak i wyszukany, najbardziej ozdobny styl. Ta troska o formę mogła go skłonić do odejścia od banalnej narracji i nadania „Kronice” formy dialogu między biskupami, na wzór literatury starożytnej⁶⁵. Dialog odbywał się przy uczcie, zaledwie zresztą zaznaczoną kilkoma zwrotami. Znalazł się tam służka, który „trzyma kałamarz i oczyszcza kopce łuczywo” (s. 179). Nie widzę konieczności biograficznego identyfikowania Wincentego z tą literacką figurą — jakkolwiek każe on owemu słudze pełnić obowiązki rachmistrza i rejestratora wydarzeń dziejowych.

Gdy kronikarzowi zależało, by poświadczyć prawdziwość relacji własną powagą wspominał, raz jeden zresztą, że widział opisywane wydarzenia⁶⁶. Wydaje mi się, że nie przypadkiem angażował Wincenty swój autorytet, by zaświadczyć o zasługach arcybiskupa Piotra, uważanego w literaturze za Łabędzia⁶⁷. Stosunek autora do Łabędziów, Piotra Własta i arcybiskupa Piotra był bezkompromisowo pochwalny a bardzo życzliwy wobec Świętosława. Tak jak B. Kürbisówna, sądzę, że Wincentego łączyły bliższe, a nawet bardzo bliskie związki z Łabędziami. Właśnie hipoteza autorki upatrująca w Stefanie, bracie Mikołaja, ojca Wincentego pozwala na snucie przypuszczeń o rodzinnych stosunkach obu rodzin. Przypomnijmy, że Stefan, tak jak Łabędzie, był rzecznikiem sprawy najmłodszego syna Krzywoustego, jeszcze za rządów Kędzierzawego, że występuje on wspólnie z Jaksą i Świętosławem w kilku dokumentach w trzeciej ćwierci dwunastego wieku, że wspólnie ze Świętosławem posiadał działki na wsi Goszczy, położonej wśród dóbr Łabędziów, że wreszcie nazwał syna imieniem świętego, którego kult inicjował Piotr Włast. Te względy zdają się przemawiać za jego przynależnością do tej rodziny. Na innym miejscu zamierzam zająć się stosunkiem kronikarza do Łabędziów i przedstawić hipotezę upatrującą w Stefanie, ojcu Wincentego, zięcia Świętosława⁶⁸.

Tworzony przez kronikarza mit Łabędziów, jego pełen uwielbienia stosunek do arcybiskupa Piotra, polemiczna obrona Piotra Własta, a także wiele innych motywów „Kroniki”, znajdowałoby wytłumaczenie przy założeniu, że Wincenty był Łabędziem „choćby po kądzieli”.

VI. W STRONĘ CYSTERSÓW

Losy życia Wincentego często spletały się z kręgiem osiadłych w Polsce cystersów. B. Kürbisówna przypominała tu niesporne fakty — nadania dla klasztorów w Sulejowie, Koprzywnicy i Jędrzejowie, kontakty biskupa do cystersami, ostatnie lata spędzone w klasztorze jędrzejowskim, tamtejszy pochówek i kult. W obustronnych stosunkach kryły

⁶⁵ M. Plezia, *Dialog w Kronice Kadłubka*, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr 51, s. 286.

⁶⁶ MPH II, s. 419: *Vidit enim Vincentius, qui scripsit haec et scimus quia verum est testimonium eius.*

⁶⁷ Literaturę zbiera Cz. Deptuła w celnej rozprawie *Wokół arcybiskupa Piotra Łabędzia*, „Roczniki Humanistyczne” t. XV, 1967, zes. 2, s. 37, przyp. 3.

⁶⁸ Świętosław, jeden z nielicznych możnowładców, którego datę ślubu znamy, wszedł w związki małżeńskie w 1146 roku. W 1167 r. kiedy w dokumentach jędrzejowskich wystąpił Stefan z synami Stefanem i Wincentym, ewentualna córka Świętosława urodzona około 1147 mogła liczyć 21 lat i być matką dwojga dzieci. J. Bieniak (*Głos w dyskusji*, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, s. 124) łączy agnacyjnie Wincentego z Łabędziami przyjmując tradycję Długosza, że ojciec Wincentego nosił rodowe imię Łabędziów Bogusław. W tym ujęciu Wincenty pozostawałby potomkiem Bogusława, brata Piotra Własta.

się zapewne różnorodne związki i kontakty trudne do zbadania. Zastanawiać się można np. nad tym, czy cystersi nie oddziałali na decyzję Innocentego III, który w 1208 r. rozstrzygnął sporną elekcję na rzecz Wincentego? W jego rozległych nadaniach dla tego zakonu⁶⁹ nie musimy się dopatrywać jedynie celów dewocyjnych.

Jeżeli w literaturze historycznej do roli środowiska cysterskiego w życiu i twórczości Wincentego przywiązywano znacznie więcej znaczenia, pozostawało to w związku z przeważającą opinią badaczy o powstaniu całej „Kroniki” lub przynajmniej czwartej księgi w Jędrzejowie⁷⁰. Śmierć miała zaskoczyć autora w trakcie pracy... Reprezentanci tego stanowiska domyślali się, że kronikarz korzystał tam z biblioteki klasztornej i miał możliwość robić wypisy z epitomy pióra Justyna⁷¹. O. Balzer, jak wiadomo, udowodnił wpływ stylistyki listów św. Bernarda na język Kadłubka, tłumaczył też szczególny kult pokory, widoczny w refleksjach kronikarza, wpływem mistycznej nauki św. Bernarda⁷². Jednak, o ile można wnioskować z nie ukończonego dzieła, autor studium o Kadłubku odnosił oba zjawiska do paryskiej nauki Wincentego, nie zaś jego pobytu w klasztorze⁷³. Ostatnio natomiast J. Sulowski, krytycznie nastawiony do uniwersyteckich kwalifikacji Wincentego, ogranicza jego wykształcenie do *trivium* ukończonego w klasztornej szkole cysterskiej⁷⁴.

Z wszystkich badaczy tematyki wincentyńskiej B. Kürbisówna manifestuje najwięcej zastrzeżeń i sprzeciwów co do wpływów cysterskich, oddziaływających na kronikarza⁷⁵. Eksponując szeroko analogie i związki, które wiodły ku francuskim korzeniom literackiej i prawniczej kultury Wincentego, autorka — podobnie jak O. Balzer skłonna jest objaśniać je studiami sztuk wyzwolonych, odbytymi we Francji. Opinia Balzera o wpływie mistyki św. Bernarda na dzieło Wincentego wydała się B. Kürbisównie zbyt jednostronna. Nie godzi się też z tezą Zeissberga i Dadejowej o powstaniu „Kroniki” w klasztorze jędrzejowskim, uznając, że mistrz Wincenty już w okresie gdy obejmował biskupstwo krakowskie zakończył prace nad swym dziełem⁷⁶.

W literaturze historycznej tylko A. Bielowski starał się udowodnić powstanie całego dzieła Wincentego na przełomie XII i XIII wieku⁷⁷. Polemice z jego stanowiskiem zawdzięczamy bardzo bogato argumentowany wywód Hofman-Dadejowej. Nawiązując do tez Zeissberga⁷⁸

⁶⁹ Zestawia te nadania B. Kürbis w omawianej pracy (s. 29 nn.).

⁷⁰ Tezie pierwszej poświęcił osobny wywód H. Zeissberg, op. cit., s. 82 nn. oraz W. Hofman-Dadejowa, op. cit., s. 24 nn. i 49 nn. Analogiczne stanowisko zajęli St. Kętrzyński, P. David, J. Dąbrowski, A. Rutkowska-Płachcińska i inni. R. Grodecki odniósł powstanie IV księgi *Kroniki* do klasztoru.

⁷¹ Z. Helcel, *O klasztorze jędrzejowskim*, „Rocznik Towarzystwa Nauk Krakowskiego” 1822, s. 37, H. Hofman-Dadejowa op. cit., s. 55.

⁷² O. Balzer, op. cit., t. I, s. 398 nn.

⁷³ Tamże, t. II, s. 175 nn.

⁷⁴ J. Sulowski, op. cit., s. 21.

⁷⁵ W każdym razie spotykamy się z tym stanowiskiem we *Wstępie* omawianej publikacji (s. 65 i 69).

⁷⁶ Por. wyżej przyp. 60. Ostatnio to stanowisko poparł Cz. Deptuła, ale bez analizy problemu *Nad zagadką mistrza Kadłubka*, „Znak” 1976, nr 261, s. 374 nn.

⁷⁷ MPH II, s. 217 n. Nie dotarłam do artykułów A. Bielowskiego poświęconych Wincentemu.

⁷⁸ H. Zeissberga uderzył ton znużenia życiem w Prologu do *Kroniki*. Idąc za Helcelem podkreślał wzmiankę kronikarza, że miejsce bitwy nad Mozgawą leżało opodal klasztoru jędrzejowskiego. Inne argumenty tamże, s. 83 nn.

wskazała ona na tradycję cystersów jędrzejowskich chlubiących się posiadaniem autografu Wincentego, na pojawienie się najstarszej kopii „Kroniki”, Mikołaja proboszcza z Sielec z kręgu oddziaływania cystersów, a także na nieoczekiwane zakończenie „Kroniki” życzliwymi uwagami o Laskonogim, przeciwniku Leszka⁷⁹. Przypominając te fragmenty dzieła, które świadczyły o jego późniejszej redakcji, podkreślała Dadejowa np. imienne apostrofy kierowane do księcia Kazimierza (*Videsne igitur Casimire*) — o wiele bardziej prawdopodobne u kronikarza piszącego z perspektywy lat niż za życia lub wkrótce po śmierci władcy⁸⁰.

Jakie argumenty miały przemawiać za powstaniem „Kroniki” jeszcze na przełomie XII i XIII wieku? B. Kürbisówna⁸¹ wysuwa w związku z tym świadectwo Wincentego, który w „Prologu” do I Księgi powołuje się na polecenie „najdzielniejszego z książąt”, nie wymieniając zresztą imienia Kazimierza. Motyw polecenia pisania dzieła przez zwierzchników świeckich i kościelnych, uważany na ogół za klasyczny *topos*, spotyka się często przy lekturze wstępów i listów dedykacyjnych utworów historiograficznych. Gertruda Simon zwraca uwagę na to, że polecenia niejednokrotnie okazywały się fikcyjne⁸²; szczególnie podejrzanie mogą budzić te, które nie wymieniały imienia mandatariusza⁸³.

W naszym wypadku nie mamy możliwości udowodnienia polecenia księcia, co zresztą nie wydaje się najbardziej istotne dla daty pisania „Kroniki”, ponieważ ani nie zakłada faktu natychmiastowej realizacji mandatu, ani konieczności szybkiego zakończenia dzieła. Całość argumentacji przywiezionej w tej erudycyjnej i trudnej sprawie wiedzy, jak sądzę, ku późnej genezie „Kroniki”. Mistrz Wincenty, jeśli nie zaczął swego dzieła w klasztorze, to je tam kontynuował, zdała od obowiązków biskupich, dysponując biblioteką, a być może również kopianami spośród wykształconych cystersów.

Pięcioletni pobyt w Jędrzejowie mógł, ale nie musiał, oznaczać przyjęcia profesji zakonnej przez Wincentego. B. Kürbisówna podkreśla w związku z tym późną, piętnastowieczną dopiero, metrykę tradycji mniszej (s. 34). Istotnie, zestawione przez nią współczesne zapiski rocznikarskie głoszą śmierć biskupa, nie zakonnika cystersa. Znani biskupi z XII w. Eskill z Lund, Alan z Auxerre i Konrad z Halberstadt wstąpili pod koniec życia do zakonu cystersów⁸⁴ — to prawda — z drugiej jednak strony można przypomnieć, że klasztory czasem latami gościły nieprofesjonalistów⁸⁵. Sytuacja taka zapewne wymagała zgody Kapituły Generalnej i biskup krakowski, jeden z dobrodziejów klasztoru, mógł ją otrzymać⁸⁶. Wobec braku jednoznacznych świadectw pytania

⁷⁹ H. Hofman-Dadejowa, op. cit., s. 24 nn i 49 nn.

⁸⁰ Tamże, s. 49.

⁸¹ Ppr. Wstęp, s. 22 oraz uwagę, że polecenie było „Najbardziej stereotypowe ale zapewne realne” (s. 74, przyp. 10).

⁸² Por. rozprawę poświęconą topice wstępów — G. Simon, *Untersuchungen zur Topik der Widmungsbrieve mittelalterlichen Geschichtschreibern bis zum Ende des 12 Jahrhunderts*, „Archiv für Diplomatik” t. IV, 1958, s. 59 nn.

⁸³ Tamże, s. 63, przyp. 46.

⁸⁴ O. Balzer, op. cit. t. I, s. 406.

⁸⁵ Np. arcybiskup Tomasz Becket spędził około trzech lat w opactwie Pontigny. B. D. Hill, *Archbishop Thomas Becket and the Cistercian Order*, „Analecta Cisterciensia” t. XXVII, 1971, f. 1, s. 71.

⁸⁶ W Statutach Kapituł Generalnych obserwujemy ślady uczestnictwa polskich cystersów zarówno na kapitule w 1217 r. jak i w 1218 r. Do tego ostatniego roku

o to, w jakim charakterze przebywał Wincenty w Jędrzejowie nie można rozstrzygnąć (choć jak się wydaje, więcej przemawia za hipotezą, że był tam czcigodnym rezydentem). Sporny problem czasu i miejsca pisania „Kroniki” nasuwa inne pytanie: czy można mówić o oddziaływaniu literatury kręgu cysterskiego na kronikarza i czy tą drogą uda się wzmocnić tezę o powstaniu „Kroniki polskiej” w Jędrzejowie?

O. Balzer poszukując u Wincentego śladów znajomości dzieł św. Bernarda sięgnął tylko do jego listów⁸⁷. Polemiczny stosunek do tezy o powstaniu „Kroniki” w Jędrzejowie (a także do wpływu mistyki św. Bernarda na Wincentego) w jakimś stopniu odgradził B. Kürbisównę od poszukiwań reminiscencji cysterskich⁸⁸. Wydaje się jednak, że intensywna penetracja literatury tego kręgu jest konieczna dla poznania jeszcze jednego źródła wzorów naszego eklektycznego dzieła. Postulat taki dyktują luźne obserwacje czynione przy przeglądaniu utworów św. Bernarda i jego hagiografii⁸⁹.

Spójrzmy np. na „portret” Kazimierza Sprawiedliwego w „Kronice”⁹⁰. B. Kürbisówna w związku z tym pisze: „Uczenie przemysłane zwierciadło sprawiedliwego władcy, nie pozbawione szczegółów ludzkich i realnych. Oto one: postać przystojna, równowaga ducha, pogoda, dowcip, cierpliwość i rozsądek, umiejętność bratania się z ludźmi niskiego stanu, szczodroblliwość ponad miarę, pracowitość, umiejętne korzystanie z rozrywek dworskich, prostota, spryt w rządzeniu ludźmi, zamiłowanie do muzyki — udział w poważnych rozmowach o teologii i filozofii” (s. 22).

Postawie akceptującej realizm rysów portretów Kazimierza można przeciwstawić postawę wątpliwą w znaczną zawartość autentycznej tradycji tego przedstawienia. Nieufność budzi nagromadzenie cnót starożytnych i chrześcijańskich połączonych z literackimi i teologicznymi aspiracjami (tylko w biesiady i inwigilacje spojonych gości łatwo się wierzy). Czy księcia, nawet tylko dzielnicowego, rycerz w Polsce mógł bezkarnie policzkować? A taką anegdotą o podnieconym przegraną rycerzu Janie częstuje nas kronikarz⁹¹.

Przy lekturze dzieła, odległego od historii Wincentego tematyką, celem, nastrojem, to jest żywotów św. Bernarda, uderzają niektóre zbieżności stylistyczne i anegdotyczne w sylwetce księcia Kazimierza i wielkiego opata cystersów. Zwróćmy uwagę na żywot pióra Gaufrйда, sekretarza Bernarda, oraz drugi Alana z Lille, który całe partie pierwszego żywotu przepisywał dosłownie do swojej kontynuacji⁹². Porów-

odnosi się zapiska: *Petitio episcopi „Culburgensis” exauditur* — może odczytanie tej zepsutej lekcji doprowadziło nas do Wincentego? (J. Canivez, *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis* t. I, Louvain 1933, s. 482).

⁸⁷ O. Balzer, op. cit., t. II, s. 255.

⁸⁸ Por. Wstęp, s. 65, gdzie autorka twierdzi, że wykład o współdziałaniu natury z łaską przytoczył Wincenty za Alanem z Lille nie informując nas jednak jaki utwór ma na myśli. Czy nie chodziło właśnie o Żywot św. Bernarda autorstwa Alana, por. niżej s. 361.

⁸⁹ PL t. CLXXXII—CLXXXV. Od 1957 r. dzieła św. Bernarda ukazują się pod redakcją D. J. Leclercq’a — *S. Bernardi Opera*.

⁹⁰ MPH II, s. 386 nn. i w omawianym dziele s. 186 nn.

⁹¹ Tamże, s. 390, s. 188.

⁹² Tzw. *Vita prima* św. Bernarda składała się z kilku ksiąg i pisana była przez kilku autorów, księgi III, IV, V i VI napisał Gaufrыd. PL CLXXXV, s. 302 nn. Por. A. H. Bredero, *Etudes sur la „Vita prima” de S. Bernard*, „Analecta Cisterciensia” t. XVII. Natomiast późniejszy Żywot — *Secunda Vita* była dziełem Alana, tamże, s. 470 nn.

nanie do oliwki, którym Wincenty rozpoczyna swoją charakterystykę, jest szczególnie częste w literaturze cysterskiej, w naszym wypadku zbieżność stylistyczna uwydatnia się wyraźniej w jednym z kazań św. Bernarda.

1	2	3
<i>Sancti Bernardi Vita prima auctore Gaufrido PL. CLXXXV kol. 357 oliva fructifera vitis abundans palma florida...</i>	<i>Secunda Vita Sancti Bernardi auctore — Alano PL. CLXXXV</i>	<i>Cronica Polonorum MPH II, s. 386 oliva quaedam generosior inter ligna fructifera — — olei non tam stil- lans — — quam in- undans Sancti Bernardi — — sermo in transitu Sancti Malachiae PL CLXXXIII, kol. 490 O oliva fructifera — — oleum laetitiae ungens et lucens</i>

Obaj pisarze rozpoczynają od opisu *species corporis* zwracając uwagę na piękno zewnętrzne postaci. Nie ma tu zbieżności stylistycznych, tylko podobieństwo ujęcia.

kol. 303 <i>Tanta erat interioris eius hominis pulchri- tudo ut evidentibus quibusdam indiciis fo- ras erumperet, et de cumulo internae purita- tis et gratiae copiosae perfusus homo quoque exterior videretur.</i>	kol. 479 (tekst identyczny)	s. 386 <i>Nam in extrinsecis ipsius corporis dotibus occupari non convenit, quae ipsa sui venustate intuentium obtus, quasi quibusdam solis radiis perstringitur.</i>
---	-----------------------------------	--

Dalej dostrzegamy więcej analogii w stylistycznym ujęciu lub ry-
sach obu portretów.

kol. 303 — — <i>statura mediocri- tatis honestae</i>	tekst ident.	s. 386 <i>mediocriter staturam transcendens</i>
kol. 358 <i>gratiosus aspectus</i>	—	s. 386 <i>Blandus illi aspectus</i>
kol. 303 — — <i>circumspectus in verbis — —. In consiliis providus</i>	—	s. 392 <i>Princeps consili strenuus, providus, cautus circum- spectus — —</i>

1	2	3
kol. 306 <i>Litteratus apud eruditos, apud simplices simplex</i>	kol. 493 tekst ident.	s. 393 <i>Scitis, quo pacto stipatur — — literassimorum lateribus — —</i> s. 392 <i>Inter simpliciores — — simplicissimus videri sudet.</i> s. 387 <i>Incertum est utrum in illo natura gratiam vincat aut gratia naturam</i> s. 388 <i>— — eius probat modestia astruit mansuetudo, docet humilitas</i>
kol. 239 <i>Natura quoque non dissentiebat in eo a gratia</i>	kol. 479 tekst ident.	
kol. 318 <i>— — in libertate spi- ritus Dei Famulus — — enituit cum humilitate et mansuetudine</i> (por. też kol. 319)	(por. kol. 515)	

I św. Bernard został spoliczkowany przez kleryka, któremu odmówił przyjęcia do swego domu zakonnego. (Wypadek spoliczkowania księcia Kazimierza przez Jana zdarzył się przy grze w kości). I książę i opat przede wszystkim zabraniają uwięzienia zuchwalców.

1	2	3
(kleryk po incydencie) kol. 318 <i>Miser ille timens et tremens</i>	kol. 511 tekst ident.	(Jan wobec przegranej) s. 390 <i>Pavet ille suspirat ac trepidat</i>
kol. 317—318 <i>— — impetum faciens homo velut insanus in eum, percussit maxillam eius</i> (Św. Bernard po incydencie)	kol. 511 tekst ident.	s. 390 <i>Doloris correptus vesania summo vibramine maxillae principis in- cutit</i> (Ks. Kazimierz po incydencie)
kol. 318 <i>Clamans nullatenus eum tangere sed edu- cere caute et curam eius habere</i>	kol. 511 tekst ident.	s. 391 <i>Ne moveatur proceres - -</i>

Otoczka literacka obu wypadków była nieco inna, ale sam wątek i pointa bardzo zbliżone, tak bliskie, że pomawialibyśmy Wincentego o przejęcie anegdoty z „Żywotu św. Bernarda” i dostosowanie jej do sytuacji polskiego księcia⁹³. A przecież również inne zalety Kazimierza, przede wszystkim niebawale w portretach władców tej epoki *humilitas* i *mansuetudo* pojawiły się w charakterystyce Sprawiedliwego i innych

⁹³ Dopiero badania analityczne tekstów mogą stwierdzić, który Żywot lub którego Żywotu przeróbka, była znana Wincentemu.

Piastów⁹⁴, jeśli nie za pośrednictwem „Żywotu św. Bernarda”, to pod wpływem ideologii mistycznej. Ślady jakie pozostawiła ona w „Kronice” zebrał O. Balzer⁹⁵.

Przyszły badacz mistycznej formacji Wincentego, niedocenianej przez autorkę „Wstępu” (s. 65) znajdzie w pismach św. Bernarda i innych cystersów niejedną uderzającą analogię myślową i stylistyczną. Weźmy na przykład, z dziedziny symboliki liczb, ogólne spostrzeżenie Wincentego o roli siódemki. *Septenarius enim ob multas causas universitati deservit* (s. 276). Odpowiednik myślowy znajdujemy w kazaniach opata cysterskiego Gisleberta z Hoyland: — *septenarii sacramentum aut spiritualitatem aut universalitatem indicat*, tam też i inne zbieżności⁹⁶.

Szczególnie pilnie domaga się zbadania nie zinterpretowana jeszcze w „Kronice” metoda symbolizowania poprzez alegorie roślinne, dla której również znajdują się analogie w piśmiennictwie cysterskim. Posługiwanie się znakami-symbolami i alegorią charakterystyczne dla świadomości średniowiecznej, która odczuwała potrzebę wyrażania spraw niewyraźalnych obiegowymi pojęciami a odnoszącymi się do rzeczywistości transcendentnej i moralnej, stworzyło całą literaturę. W XII wieku bardzo wybitne utwory tego kierunku wyszły spod pióra św. Bernarda, jego kontynuatorów, Alana z Lille a także ze środowiska szkoły św. Wiktora⁹⁷. W niektórych komentarzach Wincentego można dostrzec odblask wspomnianej metody myślenia i postępowania. Królestwo polskie porównuje kronikarz do szczepu winnego (s. 263). Szczep winny *vitis* oznacza również przyjęte chrześcijaństwo (s. 275) oraz samych Piastów (s. 275 i s. 373). Chrobry przyrównany jest do palmy (s. 276, w przekładzie inaczej s. 103). Kiedy indziej symbolem polskich władców staje się drzewo oliwki — tak Szczodry (*Ex tunc in oleastrum olea*, s. 296), Sprawiedliwy (s. 386 i s. 393) i obaj jego synowie (s. 429).

Trudno powyższe powołania traktować w ramach przyrodniczej wiedzy kronikarza lub literackich analogii⁹⁸. W tych a także w innych wypadkach odwołuje się on do symboliki religijnej apelując do wrażeń i intuicji czytelnika⁹⁹ na temat związków, jakie łączyły szczep winny i oliwkę z Piastami i ich państwem. Podobny typ symbolizowania uderza w niektórych dziełach hagiografii i literatury cysterskiej. Św. Bernard porównywany jest do winorośli i do oliwki a także do palmy¹⁰⁰. W wydany m z dziełami cysterskimi anonimowym traktacie spotykamy

⁹⁴ Pokora u Wincentego miała być szczególnym desygnatem księcia. Por. MPH II, s. 263. Także w innych cechach charakteru można zauważyć podobieństwo między obu mężami. Obu przypisywano poczucie humoru, pracowitość, nie mówiąc już o rozważaniach teologicznych. Brakuje jednak w tych sprawach podobieństw stylistycznych.

⁹⁵ O. Balzer, op. cit. t. I, s. 398 nn., t. II, s. 171 nn.

⁹⁶ *Gilleberti de Hoilandia abbatis ordinis cisterciensis sermones in Cantica Salomonis*, PL CLXXXIV, kol. 188. Inne zbieżności por. tamże, kol. 117.

⁹⁷ M. D. Chenu, *La théologie au douzième siècle*, Paris 1957, s. 160 nn. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza* t. II, Warszawa 1967, s. 151.

⁹⁸ Por. O. Balzer, op. cit. t. II, s. 19 nn.

⁹⁹ *Dictionnaire des symboles ... sous la direction de J. Chevalier*, Paris 1969, s. XI—XXXII; J. Huizinga, op. cit., s. 50 nn.

¹⁰⁰ *Oliva fructifera* (pochodziła z Psalmów (51, 10), wyżej s. 28 wskazaliśmy na posługiwanie się tym symbolem przez św. Bernarda i jego hagiografów, por. też PL CLXXXIII, kol. 886. Symbol oliwki u św. Bernarda obficie występuje w kazaniach na temat Pieśni nad Pieśniami, a Gaufrid porównuje św. Bernarda do szczepu winnego. Por. PL CLXXXV, kol. 316: *Postremo quasi vitis abundantissima suas undique palmites propagavit*.

znane z naszej „Kroniki” nawiązanie do oliwki i dzikiego drzewa oliwnego tzw. *oleaster* (s. 296)¹⁰¹, chociaż zastosowane jest tam w odmiennym sensie.

Badacz, który w przyszłości zajmie się symboliką naszej „Kroniki” powinien zapoznać się z anonimowym utworem omawianego kręgu, przypisywanym dawniej św. Bernardowi pt. „*Vitis mystica*”¹⁰². Autor „*Vitis*” pogrążony w interpretacji męki Pańskiej, nawiązując bardzo wyraźnie do kazań św. Bernarda na temat „Pieśni nad pieśniami” odsłania nam własne klucze interpretacyjne. Bardzo bogate symbolicznie drzewo oliwne¹⁰³ w tradycji biblijnej związane z pojęciem pokoju, w przedstawieniu autora „*Vitis*” wyraża miłość, palma — zwycięstwo, szczep winny — Chrystusa i chrześcijaństwo¹⁰⁴. Wśród innych symbolów ważnych dla interpretacji tekstu Wincentego znajdujemy tam cytrę¹⁰⁵. Wincenty aforyzm o cytrze wyprowadza z Ewangelii, co słusznie poddaje w wątpliwość B. Kürbis (s. 103 przyp. 47). Pewne alegorie zwierzęce także przyciągają naszą uwagę.

W rozważaniach B. Kürbisówniej, która gromadzi argumenty przemawiające za studiami sztuk wyzwolonych Wincentego we Francji, pojawiła się hipoteza sugerująca, że szczegóły o bazyliżku zabijającym wzrokiem (a także wiadomość o tym jak zachowuje się jeź i pszczoły) zaczerpnął Wincenty z wykładów lub pism A. Nekhama (s. 68) a informacje o żmii głuchnącej na głos zaklinacza np. z niedochowanych do dziś przeróbek Physiologa (s. 185 przyp. 53).

Erudycja Wincentego zageszczona aforystyką raczej wskazuje na florilegalno-encyklopedyczny typ wykształcenia niż na studiowanie dzieł specjalistycznych. W wypadku bazyliżka i żmii stwierdzamy akurat częste pojawianie się tych motywów w pismach św. Bernarda. W „*Kazaniach*” na temat Psalmu 90 (*Qui habitat*) występują biblijne ryczące lwy, ziejące ogniem smoki itp.¹⁰⁶. Tam też pojawi się bazyliższek z Psalmu 90, który według św. Bernarda zabijał wzrokiem¹⁰⁷, a także żmija głuchnąca na głos zaklinacza¹⁰⁸. Ten ostatni werset na pewno nie pochodził z przeróbek Physiologa lecz z Księgi Psalmów (LVII, 5, 6). Spotykamy go u Wincentego w wersji stylistycznej zbliżonej do św. Bernarda¹⁰⁹. Może warto zanotować, że wielokrotnie powołuje się on na te same sentencje Starego Testamentu co nasz Wincenty¹¹⁰, który

¹⁰¹ *Tractatus de ordine vitae et morum institutione: oleaster enim oliu insertus amissa amaritudine efficitur fructuosus*, PL CLXXXIV, kol. 562.

¹⁰² Tamże, kol. 635—739: *Vitis mystica seu tractatus de passione Domini*.

¹⁰³ *Dictionnaire des symboles*, s. 559.

¹⁰⁴ *Vitis mystica*.

¹⁰⁵ Por. w dziele Wincentego — — *non omnes chordae in cithara resonant* (s. 276); *Vitis mystica*, kol. 635: *septem chordae habet cithara*, kol. 635: *Quantum dulcedinem resonat chorda ista*.

¹⁰⁶ PL CLXXXIII, *In Psalmum XC, Qui habitat, Sermones XVII in quadagesima habiti*.

¹⁰⁷ *De Basilisio quid dicemus?* — — *solo visu hominem inficere et interficere perhibetur*, tamże, kol. 241 i kol. 237. Por. Mistrz Wincenty, MPH II, s. 321. O tym, że pszczoły mają króla pisał już w klasztorze Alan por. PL CCX, kol. 81 i 261 i przyp. 126.

¹⁰⁸ PL CLXXXIII, kol. 241 (*aspidi debet comparari — — hoc animal — — abturat aurem ne audiat vocem incantantis*).

¹⁰⁹ Por. wyżej a także PL CLXXXIII, kol. 84, CLXXXIII kol. 26.

¹¹⁰ Np. *frustra iacitur rete ...* o którym już wyżej była mowa por. PL CLXXXIII, kol. 242, oraz kol. 505, kol. 192; PL CLXXXIV, kol. 640; kol. 847 *vir fortis* PL CLXXXII, kol. 463; *Vae soli ...* PL CLXXXIII, kol. 956 i wiele innych lokucji topicznych powtarzanych wielokrotnie.

zresztą znacznie częściej cytuje Biblię niż to w literaturze spostrzeżono.

Zasób literackich przejętków i nawiązań do pism cysterskich pomnoży się przy rozszerzeniu kwerendy na cały imponujący dorobek pisarski św. Bernarda¹¹¹ i dwunastowieczną literaturę cysterską¹¹². Wyżej już np. zwróciliśmy uwagę na fragment „Kroniki polskiej” przypominający sformułowanie św. Bernarda z traktatu „De consideratione”¹¹³. W usta Ottona III wkłada kronikarz trawestacje kanonistycznego zwrotu, który użył i spopularyzował św. Bernard pisząc do papieża Eugeniusza III: *alii in partem sollicitudinis tu in plenitudinem potestatis vocatus est*¹¹⁴. W tym samym dziele spotykamy alegoryczne przedstawienie rodziny czterech cnót, do których mogłaby nawiązywać alegoria Wincentego¹¹⁵. W wydanych przez Migne’a pismach cysterskich a także w innych przekazach pisanych przez cystersów wyłowić można niejedną zwrot i termin użyty przez Wincentego¹¹⁶.

Zgromadzona wyżej garść luźnych obserwacji rozszerza sferę cysterskich zapożyczeń. I jakkolwiek w stosunku do wielu źródeł jesteśmy na początku poszukiwań filogenetycznych wydaje się, że postawiony przez Balzera problem oddziaływania pisarstwa, moralistyki i filozofii św. Bernarda na Wincentego reprezentuje słuszny kierunek badań świadomości kronikarza i literackich wzorów „Kroniki”. Zbyt mocno akcentuje Wincenty tezę — „nie można nawet uważać za człowieka, a co dopiero za księcia tego kogo od innych nie wyróżnia pokora” (s. 89). Przydając tę cnotę najbliższym sobie książętom — Sprawiedliwemu i Leszkowi¹¹⁷ podkreśla znaczenie, jakie do niej przywiązuje. Więc trudno jest zgodzić się na twierdzenie B. Kürbisówniej o intelektualnym i laickim charakterze etyki mistrza Wincentego¹¹⁸ dlatego, że faszerując swój traktat sentencjami z starożytnych źródeł, zamieścił również laickie maksymy. Poza tym rozsiane w „Kronice” apostrofy i aluzje odsyłające czytelnika do mistycznej interpretacji zjawisk¹¹⁹

¹¹¹ Dzieło opata z Clairvaux obejmowało ponad 400 listów, 340 kazań, 12 traktatów teologicznych. *Dictionnaire d'archéologie chrétienne* t. III, cz. 2, Paris 1948, kol. 1778—1811: *litteraux*.

¹¹² Niektóre dzieła wydał Migne PL CLXXXIV n. W *Chronicon Clavallense* znajdujemy wiele wiadomości na temat ksiąg napisanych przez cystersów. Por. PL CLXXXV, kol. 1247 nn.

¹¹³ PL CLXXXII, *De consideratione libri quinque, ad Eugenium tertium*.

¹¹⁴ Tamże, kol. 752, tekst Wincentego por. wyżej, s. 347. Por. B. Jacquelin, op. cit.

¹¹⁵ Por. np. zwrot Bernarda — *fortitudinis matrem esse prudentiam*, tamże, kol. 737 i u Wincentego — *patientia quae est filia fortitudinis*, s. 390.

¹¹⁶ Zdanie *omnium est nutrix virtutum humilitas* (s. 262) znajdujemy w podobnym ujęciu (*humilitas est genitrix virtutum*) w przypisywanym św. Bernardowi *Tractatus de statu virtutum*, PL CLXXXIV, kol. 792. Jest może ciekawe, że nazwa „Wanda”, wprawdzie topograficzna, występuje w „Żywocie św. Bernarda” pióra Gaufrйда — była to miejscowość francuska, gdzie św. Bernard dokonał cudu — *Vita Prima Sti Bernardi* (PL CLXXXV, kol. 403). Termin *acephalus* używany przez Wincentego (s. 255, 438) był niechętnym określeniem stosowanym przez cystersów w stosunku do członków zakonu, którzy samotnie jak np. Chrystian podejmowali misję. Por. list Innocentego III do Kapituły Cysterskiej PL CCXVI, s. 669.

¹¹⁷ Por. wyżej przyp. 94.

¹¹⁸ *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, s. 65. Por. też B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy*, s. 188. Ku pogładowi temu skłania się Cz. Deptuła, *Nad zagadką*, s. 382 nn.

¹¹⁹ Omówił je O. Balzer, op. cit., s. 399 nn.

podobnie jak próby „symbolizowania” Piastów na wzór św Bernarda¹²⁰ tchną atmosferą piśmiennictwa cysterskiego.

Z tych względów, wbrew B. Kürbisównie a w zgodzie z wywodami Zeissberga, St. Kętrzyńskiego, Dadejowej i częściowo Grodeckiego¹²¹ sądziłabym, że koncepcja o powstaniu „Kroniki” w Jędrzejowie nadal bardzo dobrze broni swych racji. Biblioteka istniejąca przy konwencie (spłonęła w 1800 r.) to jeszcze jedna przesłanka, która tłumaczy zapożyczenia literackie a szczególnie cysterskie. Dochodzi tu także możliwość istnienia w Jędrzejowie grona wykształconych zakonników. Historiografia polska obserwując z uwagą gospodarcze osiągnięcia tego zakonu mniej interesowała się jego obecnością i rolą w ruchu umysłowym XII w. Św. Bernard na firmamencie filozofii literatury i krasomówstwa był ewenementem, ale nie wyjątkiem wśród białych mnichów. Na jego rolę w tworzeniu klasztornej środowiska intelektualnego zakonu ciekawe światło rzucają wiadomości żywociarzy¹²². Np. Gaufrzyd (wcześniej uczeń Abelarda) wspomina, że wraz z nim „złowili” św. Bernard 21 studentów kształcących się wówczas w kolegiach paryskich¹²³.

Po śmierci św. Bernarda rozwinęła się bardzo twórczość hagiograficzna poświęcona opatowi z Clairvaux, a także piśmiennictwo kaznodziejskie i mistyczne¹²⁴. Przynależność do cystersów: filozofów mistrza retoryki i sekretarza kancelarii papieskiej Transmunda, Piotra Cantora a przede wszystkim wybitnego teologa a zarazem poety Alana z Lille¹²⁵ daje świadectwo związków środowiska zakonnego z nurtem odrodzenia XII w. Dla interesującego nas problemu źródeł erudycji Wincentego nie jest bez znaczenia fakt znajomości Makrobiusza wśród cystersów¹²⁶. Francuski polor kultury literackiej mógł zatem, w jakiejś mierze, zawdzięczać Wincenty swym znanym i nieznanym kontaktom cysterskim.

Wpływów włoskich można też się dopatrywać u naszego kronikarza, tylko że mamy tu na razie dużo węższe pole do obserwacji i snucia hipotez. Dzieła wielu mistrzów retoryki tej epoki, między innymi najwybitniejszego z nich Boncompagna da Sigma, do dziś pozostają w rękopisach¹²⁷.

Brak wielu badań szczegółowych i bezpośrednich wzmianek o za-

¹²⁰ Por. wyżej s. 362.

¹²¹ Por. wyżej s. 357.

¹²² *Sti Bernardi Vita ... Liber primus* PL CLXXXV, kol. 249.

¹²³ Mówi on — *ex hoc collegio monachi facti sumus viginti et unus*, tamże, kol. 528.

¹²⁴ Por. wyżej przyp. 112.

¹²⁵ Alan z Lille został cysterszem w ostatnim dziesięcioleciu swego długiego życia. J. M. Trout, *The monastic Vocation of Alan of Lille*, „*Analecta Cisterciensia*” t. XXX, 1974, z. 1, s. 46 nn.

¹²⁶ Platonijskie i neoplatonijskie korzenie filozofii św. Bernarda wyjaśniają uczeni lekturą dzieł tego kierunku m.in. Makrobiusza, którego dzieła znajdowały się w bibliotece w Clairvaux. D. J. M. Dechanet, *Aux sources de la pensée philosophique de S. Bernard*. „*Analecta Sacri Ordinis Cisterciensium*”, r. IX, 1953, f. 3/4 s. 77.

Alan w dziele napisanym w klasztorze pt. *Summa de arte predicatoria*, imieniem powołuje się na Makrobiusza. PL CXX, kol. 113. W *Carmen Encomiasticum* — elegii żalobnej poświęconej św. Bernardowi pióra cystersa Philoteusa występują przymiotniki znane z Makrobiusza *sidereus* i *nectareus*. Pojawiły się one w wierszu Wincentego na cześć arcybiskupa Piotra, podobnie jak określenie wieszczów *Vates*. Por. PL CLXXXV, kol. 551 oraz *Kronika Polska*, s. 208, przyp. 204.

¹²⁷ Por. V. Pini, *Boncompagno da Sigma*, [w:] *Dizionario biografico degli Italiani* t. XI, s. 270 nn.; por. hasło *Bene*, tamże t. VIII.

granicznych studiach sprawia, że najbardziej frapujący uczonych problem biografii Wincentego, tj. umiejscowienie jego studiów, musi, jak sądzę, pozostać na razie problemem otwartym. Może nasz kronikarz nie był absolwentem uniwersyteckim, jak współcześnie sądzi J. Sulowski¹²⁸. O. Balzer staroświecko lojalny wobec tez, z którymi polemizował, przeciw własnym argumentom przypominał o wypadkach zachowywania przez biskupów dawnych szkolnych tytułów magistra (I, s. 8 p. 3).

Może Wincenty studiował we Francji sztuki wyzwolone, jak zapewne chciał dowieść Balzer i sądzi B. Kürbisówna lub także prawo, ku czemu skłaniał się ostatnio A. Vetulani¹²⁹. Nauka nie wykluczyła jeszcze odbycia przez kronikarza studiów prawa w Bolonii, jak twierdzili niegdyś St. Kętrzyński a także L. K o t y ń s k i¹³⁰. Może przyszły biskup krakowski odwiedził oba największe centra kultury zachodniej, co dopuszcza B. Kürbisówna (s. 69).

Opowiadając się za równouprawnieniem wszystkich tez, do czasu zakończenia studiów analitycznych, wypadnie powtórzyć postulat zbadania jak ideologia i stylistyka pism św. Bernarda, a także późniejszej literatury cysterskiej oddziaływała na naszego kronikarza. Uzyskane wyniki zapewne wyjaśnią lepiej cysterskie związki Wincentego a może także uczynią zbędną koncepcję studiów francuskich w zakresie *artes*?

Dotknęłam tylko niektórych „Kadłubkowych” kwestii. W paru wypadkach przyjąłam inną postawę metodyczną niż autorka „Wstępu”, gdzie indziej też szukałam rozwiązania zagadek „Kroniki” Wincentego. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że trudno byłoby na razie mówić o dalszym postępie badań w tej dziedzinie, gdyby K. Abgarowicz i B. Kürbis nie wzięły w swe ręce polskiego przekładu, a B. Kürbis i wydania „Kroniki”. Utorowali oni drogę do treści dzieła, pomnażając wydatnie stan naszej wiedzy o mistrzu Wincentym.

¹²⁸ J. Sulowski, op. cit., s. 21. Por. też wyżej opinię M. Plezi, s. 348, przyp. 30.

¹²⁹ A. Vetulani, *Prawo kanoniczne i rzymskie w Kronice Mistrza Wincentego*, „Studia Źródłoznawcze” t. XX, s. 39.

¹³⁰ Por. *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, s. 8, przyp. 19 i s. 9, przyp. 33.